

# GŁOS CHŁOPIŃSKI

ROK II (V)

ŁÓDŹ, ŚRODA 13 KWIETNIA 1949 ROKU.

Nr. 101 (1475)

## PZPB Nr 4 dają 95 proc. primy

### Załoga fabryczna powiększa po raz drugi zobowiązania przedmajowe i wzywa do współzawodnictwa PZPW Nr 1

W dniu 9 kwietnia r. b. na zebraniu Dyrekcji, Kierownictwa Technicznego, przedstawicieli Rady Zakładowej, organizacji partyjnej, przodowników pracy, przedstawicieli młodzieży i Ligi Kobiet w PZPB Nr 4 — uchwalona została następująca rezolucja:

— Pragnąc uczcić czynem zbliżający się Dzień Międzynarodowej Solidarności Klasy Robotniczej — Dzień 1 Maja — postanawiamy rozszerzyć zadania postawione przed naszą fabryką, podejmując szereg dodatkowych zobowiązań produkcyjnych dla wszystkich oddziałów naszej fabryki

Postanawiamy przekroczyć zobowiązania produkcyjne podjęte na ogólnym zebraniu od byłym w dniu 23 marca r. b., w sprawie przedterminowego wykonania planu rocznego i rozszerzenia planu oszczędnościowego wierzając, że każdy do datkowo wyprodukowany kilogram przędzy i metr tkaniny, każdy dodatkowy procent produkcji pierwszego satunku stanowi dalsze wzmocnienie frontu wolności i pokoju, dalszy cios dla faszyzmu i podlegaczy wojennych.

Dlatego zobowiązujemy się, iż nasze przedzielnie średnioprzednie przekroczyć plan produkcyjny w kwietniu nie o 24.000 kg jak zobowiązaliśmy się na zebraniu w dniu 23 marca, ale o 30.000 kg.

**JEDNOCZEŚNIE ZOBOWIĄZUJEMY SIĘ PODNIEŚĆ ODSETEK PIERWSZEGO GATUNKU NIE O 94,4 PROCENT LECZ DO 95 PROCENT.**

**TKALNIA** nasza zobowiązuje się wykonać na dzień 1 Maja ponad plan w miesiącu kwietniu nie 137.000 metrów jak to postanowiliśmy pierwotnie, lecz 200.000 mtr. czyli wyprodukować dodatkowo 63.000 m.

**Wspólne sztandary z hasłami pokoju i walki o wzrost produkcji poniosą w dniu 1 Maja chłopcy i robotnicy**

„Dziennik Ludowy” w odczynie do mas chłopskich, wzywającej do jak największego udziału chłopów w święcie 1 Maja, pisze między innymi:

Wzywając masy chłopskie do udziału w Święcie 1 Maja, wzywamy na czoło naszych hasel walkę o trwały, sprawiedliwy pokój, walkę o jednolite siły pokoju i demokracji ze Związkiem Radzieckim i krajami demokracji ludowej na czele.

Wzywamy chłopów polskich do wzmocnienia sojuszu z braćmi robotnikami, do pogłębienia wzajemnej pomocy i współpracy i jednolitości ludu pracującego wsi i miasta.

Wzywamy kobiety wiejskie i młodzież chłopską do jak największego udziału w święcie pracy, wraz z milionami obywateli, budujących jasną, pokojową przyszłość Polski Ludowej.

Nasze dążenia do trwałego pokoju łączą się w jedno, z dążeniem robotnika i inteligenta. Nasz wysiłek gospodarczy — walka o wzrost wszelkiej wytwórczości rolnej — łączy się z walką robotników o przedterminowe wykonanie planu 3-letniego, o wprowadzenie oszczędności do całej gospodarki narodowej.

**TKALNIA PZPB Nr 4** zobowiązuje się poza tym uruchomić na dzień 1 Maja 80 nowych krosien automatycznych produkcji polskiej na dwie zmiany.

Tkaczka na automatach tow. Leokadia Wojdyńska zadeklarowała w imieniu własnym i swego zespołu iż przystępuje do walki o tytuł brygady najlepszej jakości tkalni, zobowiązując się do podniesienia odsetka primy do 85 procent i całkowitej likwidacji braków.

**WYKONCZALNIA** zobowiązuje się dać w kwietniu ponad plan 200.000 m tkanin, to znaczy o 36.000 m więcej, aniżeli postanowiono pierwotnie podnosząc jednocześnie odsetek produkcji w pierwszym gatunku z 87 do 88 procent.

**WYDZIAŁ RUCHU** zobowiązuje się do dnia 1 Maja usprawnić transport wewnętrzny wykończalni przez oddanie do użytku transportera mechanicznego niezycznego od 10 lat. Wykończenie i oddanie do użytku nowej rezerwowej stacji pomp zasilających kotły oraz powiększenie zasobów wodnych przez zainstalowanie nowej pompy i uruchomienie trzeciego otworu studziennego niezycznego od lat 12, co wpłynie dodatnio na usprawnienie pracy wykończalni.

**Wydział Socjalny PZPB Nr 4** zobowiązuje się do przedterminowego przeprowadzenia remontu i oddania do użytku na dzień 1 Maja budynku przeznaczanego na kolonie letnie dla dzieci pracowników fabryki w Wiśniowej Górze.

**Administracja fabryki** zobowiązuje się tak zorganizować i usprawnić pracę w biurach, ażeby zmniejszyć o 15 procent ilość przepracowanych godzin nadliczbowych, przyczyniając się w ten sposób do dalszego podwyższenia sum oszczędnościowych.

**PRACOWNICY AMBULATORIUM FABRYCZNEGO** postanawiają wyteżyć wszystkie swe siły, aby podnieść stan bezpieczeństwa i higieny fabryki.

**TKALNIA PZPB Nr 2** zobowiązuje się do dnia 30 kwietnia r. dać ponad plan 500 tys. metrów towaru, podnieść jakoś primy do 70 procent oplanowany do 15 maja — wykończyć o dwa tygodnie wcześniej, tj. na dzień 30 kwietnia r.

**TKALNIA PZPB Nr 2** zobowiązuje się do dnia 30 kwietnia r. dać ponad plan 500 tys. metrów towaru, podnieść jakoś primy do 70 procent oplanowany do 15 maja — wykończyć o dwa tygodnie wcześniej, tj. na dzień 30 kwietnia r.

**TKALNIA PZPB Nr 2** zobowiązuje się do dnia 30 kwietnia r. dać ponad plan 500 tys. metrów towaru, podnieść jakoś primy do 70 procent oplanowany do 15 maja — wykończyć o dwa tygodnie wcześniej, tj. na dzień 30 kwietnia r.

**TKALNIA PZPB Nr 2** zobowiązuje się do dnia 30 kwietnia r. dać ponad plan 500 tys. metrów towaru, podnieść jakoś primy do 70 procent oplanowany do 15 maja — wykończyć o dwa tygodnie wcześniej, tj. na dzień 30 kwietnia r.

**TKALNIA PZPB Nr 2** zobowiązuje się do dnia 30 kwietnia r. dać ponad plan 500 tys. metrów towaru, podnieść jakoś primy do 70 procent oplanowany do 15 maja — wykończyć o dwa tygodnie wcześniej, tj. na dzień 30 kwietnia r.

**TKALNIA PZPB Nr 2** zobowiązuje się do dnia 30 kwietnia r. dać ponad plan 500 tys. metrów towaru, podnieść jakoś primy do 70 procent oplanowany do 15 maja — wykończyć o dwa tygodnie wcześniej, tj. na dzień 30 kwietnia r.

**TKALNIA PZPB Nr 2** zobowiązuje się do dnia 30 kwietnia r. dać ponad plan 500 tys. metrów towaru, podnieść jakoś primy do 70 procent oplanowany do 15 maja — wykończyć o dwa tygodnie wcześniej, tj. na dzień 30 kwietnia r.

**TKALNIA PZPB Nr 2** zobowiązuje się do dnia 30 kwietnia r. dać ponad plan 500 tys. metrów towaru, podnieść jakoś primy do 70 procent oplanowany do 15 maja — wykończyć o dwa tygodnie wcześniej, tj. na dzień 30 kwietnia r.

**TKALNIA PZPB Nr 2** zobowiązuje się do dnia 30 kwietnia r. dać ponad plan 500 tys. metrów towaru, podnieść jakoś primy do 70 procent oplanowany do 15 maja — wykończyć o dwa tygodnie wcześniej, tj. na dzień 30 kwietnia r.

**TKALNIA PZPB Nr 2** zobowiązuje się do dnia 30 kwietnia r. dać ponad plan 500 tys. metrów towaru, podnieść jakoś primy do 70 procent oplanowany do 15 maja — wykończyć o dwa tygodnie wcześniej, tj. na dzień 30 kwietnia r.

**TKALNIA PZPB Nr 2** zobowiązuje się do dnia 30 kwietnia r. dać ponad plan 500 tys. metrów towaru, podnieść jakoś primy do 70 procent oplanowany do 15 maja — wykończyć o dwa tygodnie wcześniej, tj. na dzień 30 kwietnia r.

**TKALNIA PZPB Nr 2** zobowiązuje się do dnia 30 kwietnia r. dać ponad plan 500 tys. metrów towaru, podnieść jakoś primy do 70 procent oplanowany do 15 maja — wykończyć o dwa tygodnie wcześniej, tj. na dzień 30 kwietnia r.

**TKALNIA PZPB Nr 2** zobowiązuje się do dnia 30 kwietnia r. dać ponad plan 500 tys. metrów towaru, podnieść jakoś primy do 70 procent oplanowany do 15 maja — wykończyć o dwa tygodnie wcześniej, tj. na dzień 30 kwietnia r.

**TKALNIA PZPB Nr 2** zobowiązuje się do dnia 30 kwietnia r. dać ponad plan 500 tys. metrów towaru, podnieść jakoś primy do 70 procent oplanowany do 15 maja — wykończyć o dwa tygodnie wcześniej, tj. na dzień 30 kwietnia r.

**TKALNIA PZPB Nr 2** zobowiązuje się do dnia 30 kwietnia r. dać ponad plan 500 tys. metrów towaru, podnieść jakoś primy do 70 procent oplanowany do 15 maja — wykończyć o dwa tygodnie wcześniej, tj. na dzień 30 kwietnia r.

**TKALNIA PZPB Nr 2** zobowiązuje się do dnia 30 kwietnia r. dać ponad plan 500 tys. metrów towaru, podnieść jakoś primy do 70 procent oplanowany do 15 maja — wykończyć o dwa tygodnie wcześniej, tj. na dzień 30 kwietnia r.

**TKALNIA PZPB Nr 2** zobowiązuje się do dnia 30 kwietnia r. dać ponad plan 500 tys. metrów towaru, podnieść jakoś primy do 70 procent oplanowany do 15 maja — wykończyć o dwa tygodnie wcześniej, tj. na dzień 30 kwietnia r.

**TKALNIA PZPB Nr 2** zobowiązuje się do dnia 30 kwietnia r. dać ponad plan 500 tys. metrów towaru, podnieść jakoś primy do 70 procent oplanowany do 15 maja — wykończyć o dwa tygodnie wcześniej, tj. na dzień 30 kwietnia r.

**TKALNIA PZPB Nr 2** zobowiązuje się do dnia 30 kwietnia r. dać ponad plan 500 tys. metrów towaru, podnieść jakoś primy do 70 procent oplanowany do 15 maja — wykończyć o dwa tygodnie wcześniej, tj. na dzień 30 kwietnia r.

**TKALNIA PZPB Nr 2** zobowiązuje się do dnia 30 kwietnia r. dać ponad plan 500 tys. metrów towaru, podnieść jakoś primy do 70 procent oplanowany do 15 maja — wykończyć o dwa tygodnie wcześniej, tj. na dzień 30 kwietnia r.

**TKALNIA PZPB Nr 2** zobowiązuje się do dnia 30 kwietnia r. dać ponad plan 500 tys. metrów towaru, podnieść jakoś primy do 70 procent oplanowany do 15 maja — wykończyć o dwa tygodnie wcześniej, tj. na dzień 30 kwietnia r.

**TKALNIA PZPB Nr 2** zobowiązuje się do dnia 30 kwietnia r. dać ponad plan 500 tys. metrów towaru, podnieść jakoś primy do 70 procent oplanowany do 15 maja — wykończyć o dwa tygodnie wcześniej, tj. na dzień 30 kwietnia r.

**TKALNIA PZPB Nr 2** zobowiązuje się do dnia 30 kwietnia r. dać ponad plan 500 tys. metrów towaru, podnieść jakoś primy do 70 procent oplanowany do 15 maja — wykończyć o dwa tygodnie wcześniej, tj. na dzień 30 kwietnia r.

**TKALNIA PZPB Nr 2** zobowiązuje się do dnia 30 kwietnia r. dać ponad plan 500 tys. metrów towaru, podnieść jakoś primy do 70 procent oplanowany do 15 maja — wykończyć o dwa tygodnie wcześniej, tj. na dzień 30 kwietnia r.

**TKALNIA PZPB Nr 2** zobowiązuje się do dnia 30 kwietnia r. dać ponad plan 500 tys. metrów towaru, podnieść jakoś primy do 70 procent oplanowany do 15 maja — wykończyć o dwa tygodnie wcześniej, tj. na dzień 30 kwietnia r.

**TKALNIA PZPB Nr 2** zobowiązuje się do dnia 30 kwietnia r. dać ponad plan 500 tys. metrów towaru, podnieść jakoś primy do 70 procent oplanowany do 15 maja — wykończyć o dwa tygodnie wcześniej, tj. na dzień 30 kwietnia r.

**RADA ZAKŁADOWA** doceniając znaczenie ruchu współzawodnictwa pracy i jego rolę w wypełnieniu i przekroczeniu zobowiązań produkcyjnych, stawia sobie za zadanie dalsze spopularyzowanie tego ruchu i rozszerzenie go przynajmniej o 50 procent.

**ORGANIZACJA FABRYCZNA NA LIGI KOBIEC** postanawia rozwinąć prace kulturalno - oświatowe.

**ORGANIZACJA ZWIĄZKU MŁODZIEŻY POLSKIEJ** postanawia w celu uczenia Święta Robotniczego uporządkować teren kolonii letnich w Wiśniowej Górze, co pozwoli nam zaoszczędzić 100 tys. zł.

Wierzymy, że zobowiązania nasze przyczynią się do dalszej poprawy stopy życiowej i poziomu kulturalnego każdego naszego pracownika i całej klasy robotniczej i dlatego wzywamy do szlachetnego współzawodnictwa przedmajowego PZPW Nr 1 w tych wszystkich dziedzinach w których podjęli zobowiązania.

**WYKONCZALNIA PZPB Nr 2** zobowiązuje się do dnia 1 Maja 1949 r. wykończyć 600.000 metrów tkanin ponad plan. Do dnia 22 lipca 1949 r. wykończyć 1.000.000 metrów tkanin ponad plan.

**WYKONCZALNIA PZPB Nr 2** zobowiązuje się do dnia 1 Maja 1949 r. wykończyć 600.000 metrów tkanin ponad plan. Do dnia 22 lipca 1949 r. wykończyć 1.000.000 metrów tkanin ponad plan.

**WYKONCZALNIA PZPB Nr 2** zobowiązuje się do dnia 1 Maja 1949 r. wykończyć 600.000 metrów tkanin ponad plan. Do dnia 22 lipca 1949 r. wykończyć 1.000.000 metrów tkanin ponad plan.

**WYKONCZALNIA PZPB Nr 2** zobowiązuje się do dnia 1 Maja 1949 r. wykończyć 600.000 metrów tkanin ponad plan. Do dnia 22 lipca 1949 r. wykończyć 1.000.000 metrów tkanin ponad plan.

**WYKONCZALNIA PZPB Nr 2** zobowiązuje się do dnia 1 Maja 1949 r. wykończyć 600.000 metrów tkanin ponad plan. Do dnia 22 lipca 1949 r. wykończyć 1.000.000 metrów tkanin ponad plan.

**WYKONCZALNIA PZPB Nr 2** zobowiązuje się do dnia 1 Maja 1949 r. wykończyć 600.000 metrów tkanin ponad plan. Do dnia 22 lipca 1949 r. wykończyć 1.000.000 metrów tkanin ponad plan.

**WYKONCZALNIA PZPB Nr 2** zobowiązuje się do dnia 1 Maja 1949 r. wykończyć 600.000 metrów tkanin ponad plan. Do dnia 22 lipca 1949 r. wykończyć 1.000.000 metrów tkanin ponad plan.

**WYKONCZALNIA PZPB Nr 2** zobowiązuje się do dnia 1 Maja 1949 r. wykończyć 600.000 metrów tkanin ponad plan. Do dnia 22 lipca 1949 r. wykończyć 1.000.000 metrów tkanin ponad plan.

**WYKONCZALNIA PZPB Nr 2** zobowiązuje się do dnia 1 Maja 1949 r. wykończyć 600.000 metrów tkanin ponad plan. Do dnia 22 lipca 1949 r. wykończyć 1.000.000 metrów tkanin ponad plan.

**WYKONCZALNIA PZPB Nr 2** zobowiązuje się do dnia 1 Maja 1949 r. wykończyć 600.000 metrów tkanin ponad plan. Do dnia 22 lipca 1949 r. wykończyć 1.000.000 metrów tkanin ponad plan.



**DUCH ROOSEVELTA: Czyżby ci przekłeci hitlerowcy wdarli się do Białego Dęmu?**

## Nota MSZ do ambasady francuskiej w sprawie wydania Polsce zbrodniarza wojennego - mordercy żołnierzy po skich i radzieckich

Ministerstwo Spraw Zagranicznych skierowało do ambasady francuskiej notę następującej treści:

Ministerstwo Spraw Zagranicznych jest w posiadaniu wiadomości, wg których zbrodniarz wojenny, występujący pod pseudonimem: pułkownik Bohun Dąbrowski, znajduje się obecnie na terytorium francuskim w okolicach Bury (Departament Oise) 8 km od Clermont, gdzie figuruje pod nazwiskiem Antoni Skarbek.

Pułkownik Bohun Dąbrowski dokonał w czasie wojny 1939-1945 licznych zbrodni wojennych, a mianowicie prowadził zbrojną akcję przeciwko jednostkom Armii Polskiej i Radzieckiej na czele uzbrojonego od-

działu, ściśle współpracując z gestapo i armią niemiecką.

Ministerstwo, zawiadamiając ambasadę o możliwości dostarczenia jej dokładnych danych, jak dokumentów dotyczących działalności zbrodniarza „Bohuna” alias Skarbka i załączając fotografię tego zbrodniarza wojennego, dla ułatwienia jego poznania — ma zaszczyt prosić ambasadę o przekazanie możliwie jak najszybciej odpowiednim władzom francuskim niniejszej sprawy, a to w celu przed-

sięwzięcia środków, które umożliwiłyby jego ucieczkę i pozwoliłyby na ekstradycję i dostarczenie go władzom sądowym, zgodnie z obowiązującymi przepisami o ekstradycji zbrodniarzy wojennych.

## NOWE ZWYCIĘSTWA Chińskich Wojsk Ludowych

LONDYN (PAP). Agencja Reutera donosi z Nankinu, że chińskie Wojska Ludowe rozpoczęły atak na wszystkie przyczółki mostowe armii kuomintangowskiej na północnym brzegu rzeki Jang - Tse - Kiang. Wojska Ludowe zdobyły przyczółki mostowe: Kuo Czian Czou (160 km na południowy zachód od Nankinu) i Wu - Ru (100 km na południowy zachód od Nankinu). Oddziały kuomintangowskie ewakuowały Kiang - Kou - Tou.

Rozgłoszenia chińskich Wojsk Ludowych w Pekinie ogłosiła komunikat, który stwierdza, że trzy armie przygotowują się do sforsowania rzeki Jang - Tse. Komunikat dodaje, że ofensywa ta jest wstępem do wyzwolenia 200 milionów Chińczyków, ujarzmionych przez rząd nacjonalistyczny i

do utrwalenia pokoju w całych Chinach. Po zdobyciu miasta Czao - Kou (80 km na wschód od Nankinu), Wojska Ludowe posuwają się w kierunku stolicy Chin kuomintangowskich.

## Ustąpienie premiera Chin Kuomintangowskich?

LONDYN (PAP). Agencja Reutera donosi z Nankinu, że premier rządu kuomintangowskiego Ho-Ying-Czin zawiadomił pełniącego obowiązki prezydenta Li-Tsung-Jena, że zamierza w najbliższych dniach podać się do dymisji.

Ho-Ying-Czin oświadczył, że nie jest w stanie doprowadzić do porozumienia pomiędzy poszczególnymi ugrupowaniami Kuomintangu.

## Nigdy nie weźmiemy w ręce broni by w interesach imperialistów walczyć z wielkim krajem Socjalizmu

LONDYN (PAP). W dniu 10 bm. odbył się w Londynie na Trafalgar Square masowy wiec w obronie pokoju przeciwko paktovi atlantyckiemu. Na wiecu wygłosił przemówienie zastępca przewodniczącego Komitetu Wykonawczego Brytyjskiej Partii Komunistycznej Palme Dutt.

## Masowe demonstracje Australijczyków przeciwko paktovi atlantyckiemu

LONDYN (PAP). Jak donoszą z Sydney, odbył się tam 10 b.n. masowy wiec zorganizowany przez Towarzystwo Australsko-Radzieckiej Przyjaźni. Na wiecu, w którym wzięło udział ponad 6 tys. osób, wygłosił przemówienie przewodniczący tego Towarzystwa Rodgers.

Stwierdził on, iż życie kulturalne obywateli radzieckich jest bez porównania pełniejsze i ży-

„Nigdy nie weźmiemy w ręce broni, by w interesach milionów amerykańskich walczyć z wielkim krajem Socjalizmu” — powiedział Dutt.

Na wiecu wystąpił również członek parlamentu z ramienia Partii Komunistycznej Piratn, oraz przedstawiciele młodzieży i kobiet angielskich.

muńskie o odmowie udzielenia wiz wjazdowych 32 delegatom rumuńskim na Światowy Kongres w Obronie Pokoju. Tylko 8 osób z delegacji rumuńskiej, która miała liczyć 40 członków, otrzymało wizy wjazdowe.

SOFIA (PAP). Rząd francuski zawiadomił oficjalnie o odmowie udzielenia wiz wjazdowych 16 delegatom bułgarskim na Światowy Kongres w Obronie Pokoju. Jedynie 8 osób tej delegacji, która miała liczyć 24 członków, otrzymało wizy wjazdowe.

BUDAPESZT (PAP). Rząd francuski zawiadomił władze węgierskie o odmowie udzielenia wiz wjazdowych 32 delegatom spośród 40, którzy mieli udać się na Kongres Pokoju w Paryżu.



**Marsz. Rokossowski honorowym obywatelem Gdańska i Gdyni**

GDAŃSK (PAP). W dniu 9 bm. wyjechała z Gdańska delegacja miast Gdańska i Gdyni do kwatery głównej marszałka Rokossowskiego, w celu wręczenia marszałkowi honorowego aktu obywatelstwa obu miast.



# Wiedza w służbie dobra ludzkości

## ZSRR-chorąży przodującej nauki

Prasa radziecka o przyznaniu Premii Stalinowskich

Cała prasa radziecka ogłasza postanowienie Rady Ministrów ZSRR o przyznaniu Nagród Stalinowskich za wybitne prace z dziedziny nauk i wynalazków.

„PRAWDA” w artykule wstępnym pisze, że już zwykle wyliczenie prac naukowych, dokonanych przez uczonych radzieckich w roku 1948 i wyróżnionych przez uzyskanie Nagrody Stalinowskiej wykazuje, jak wielkie kroki poczyniła nauka radziecka, dążąc pod kierownictwem partii po drodze, wskazaanej przez Stalina. Nagrody zostały przyznane za eksperymentalne badania promieni kosmicznych w górnych warstwach atmosfery i badania z dziedziny fizyki jądra atomowego, za prace naukowe z dziedziny hydrodynamiki i dynamiki gazów, mełoznawstwa i chemii oraz za prace z biologii, agronomii, medycyny, ekonomii, historii i filologii. „Prawda” podkreśla, że charakterystyczną cechą prac uczonych radzieckich jest to, że kroczą oni śmiało i zdecydowanie po drodze nowatorstwa w nauce, oraz, że są ściśle związane z życiem, z praktyką. Idee Stalina są natychmiast perspektywą pracy naukowej i wskazywają drogę do wciąż nowych sukcesów przodującej nauki radzieckiej. Cała postępową ludzką widzi teraz że tylko ustroj socjalistyczny może zapewnić prawdziwy rozkwit nauki. W warunkach natomiast szczytowego kapitalizmu nauka ulega ciągłej degradacji i spełnia haniebną rolę najemnicy kapitału monopolistycznego.

Dziennik „IZWIESTIA” w artykule wstępnym podkreśla, że w Związku Radzieckim, jak nigdzie na świecie, uczeni i wynalazcy są swobodni w swej twórczości, otoczeni szacunkiem mas ludowych i otrzymują stałą pomoc w pracy od Partii Bolszewickiej i od rządu. Uczeni radziecy, którzy otrzymali Nagrody Stalinowskie pracują z powodzeniem w zasadniczych dziedzinach nauki współczesnej. Najbardziej aktualnymi i złożonymi problemami współczesnego przyrodoznawstwa są zagadnienia fizyki jądra atomowego i chemii organicznej. W tych dziedzinach nauki uczeni radziecy osiągnęli duże sukcesy. Uczeni radziecy śmiało zakładają teoretyczne fundamenty nowej techniki i ewolucyjnych metod technologicznych. W krajach kapitalistycznych natomiast nauka i technika jest na służbę chętnych zysku ma-

gnął kapitału. Maszyny budowane tam przez uczonych i techników prowadzą do wzrostu bezrobocia, a odkrycia naukowe służą podlegaczom wojennym do ich agresywnych celów. Mroczne i smutne są perspektywy nauki i techniki za granicą. Jasna i szeroka jest droga uczonych radzieckich, służących narodowi radzieckiemu, który walczy o zwycięstwo komunizmu.

Dziennik „TRUD” pisze, że w długim spisie laureatów stalnowskich są nazwiska znane w całym kraju i daleko poza jego granicami. Są to nazwiska uczonego starszego pokolenia, bogatych doświadczenie i zachowujących tradycję nauk rosyjskiej, a obok nich nazwiska utalentowanej młodzieży radzieckiej; są to nazwiska działaczy nauki, inżynierów i konstruktorów, którzy wzbogacili Związek Radziecki poprzez nowe wy-

nalazki i zasadnicze udoskonalenia w metodach produkcji. Za stosowanie w produkcji najnowszych wynalazków przy istnieniu kapitalizmu wzbogaca mono-polistów. Uczeni radziecy dumają z tego, że owoce ich pracy przeznaczone są dla całego społeczeństwa, że służą one narodowi. Naród radziecki dumny jest z tego, że jego uczeni coraz bardziej umacniają w świecie autorytet Związku Radzieckiego w najważniejszych dziedzinach wiedzy, zdobywając nowe wyżyny nauki, techniki i kultury. Jakże ubogo i żałośnie wygląda burżuazyjna pseudo-nauka na tle wielkich osiągnięć biologii radzieckiej.

„KRASNAJA ZWIEZDA” podkreśla w artykule wspomnianym, że naród radziecki, chorąży nowej ery w rozwoju ludzkości, jest równocześnie chorąży przodującej nauki.

## Budujemy Wspólny Dom

Coraz wyżej pnie się w niebo Wspólny Dom. Zjeżony rusztowaniami — rośnie, ogromnie, niemal z każdym dniem i z dniem każdym licznymi przecho-dnie ruchliwego punktu przy-zbiegu ulic: Al. Sikorskiego i Nowego Świata coraz wyżej za-dzierają głowy, by dejrząc postępującą pracę.

Robotnicy, zatrudnieni przy budowie Wspólnego Domu, posiadającego ze składek, polskie-go świata pracy — dokładają wiele trudu, by pracować jak najlepiej, a przy tym jak naj-szybciej i najoszczędniej. Rozumiejąc, że zwiększenie wydaj-ności pracy uwarunkowane jest przede wszystkim lepszą organi-zacją pracy i podnoszeniem jej technicznego poziomu — wpro-wadzają na swym terenie wiele ulepszeń. Mechanizacja pracy, ulepszenie rusztowań, specjalnie skonstruowane żurawie do pod-noszenia materiału — oto elemen-ty, pozwalające nie tylko sprawnie i wydajnie pracować, ale również i osiągnąć pokaźne osz-czedności.

Żałoga robotnicza, zatrudnio-na przy budowie Wspólnego Do-mu, prowadzi poza tym szcze-gólnie racjonalną gospodarkę drzewną. Ostatnio czynione są próby zastosowania murarki zespolo-wej. Na terenie budowy Wspól-nego Domu bawili już robotnik-wynalazca, przodownik pracy w budownictwie, tow. Krajewski, który instruował towarzyszy i dzielił się z nimi swoimi do-świadczeniami.

Przy budowie Wspólnego Do-mu zastosowany będzie prędo-podobnie system dwójkowy. Fo-lega on na tym, że wysoko kwalifikowany rzemieślnik wyko-nywa tylko pewne określone, nie-zbędne ruchy, całą zaś robotę pomocniczą, podawanie surow-ca, narzędzi itp. wykonuje pod-

reżny. Wartościowy rzemieślnik nie potrzebuje w ten spo-sób tracić drogiego czasu i pracować może dość szybko i wydajnie.

Jako Czyn 1-Majowy żałoga zatrudniara przy budowie Wspólnego Domu postanowiła wykonać o miesiąc wcześniej roboty żelbetonowe i murowane bloku zachodniego oraz o dwa tygodnie wcześniej od ter-minu przewidzianego wykonać roboty żelbetonowe i murowane bloku wschodniego, północnego i południowego.

W ramach tego zobowiązania konstrukcja szkieletowa czwar-tego piętra i część robót, zwiazanych z konstrukcją piątego bloku zachodniego i północnego zamiast w dniu 21 maja — zakończona będzie w dniu 1 maja rb. Również konstrukcja drugiego piętra bloku wschodnio-północnego zamiast na 15 maja — gotowa będzie już na 1-go maja rb.

Ludzie pracy zadeklarowali na budowę Wspólnego Domu 1.514.600.000 zł. 73,7 proc. tej sumy, a więc 1.314.201.846 zł. już wyległo. Przewiduje się (jeśli chodzi o procent wplatu w sto-sunku do sum zadeklarowanych) województwa: Śląskie - dąbrow-skie (90,2 proc.), lubelskie (89,2 proc.), szczecińskie (83,7 proc.), oraz miasto Warszawa (81,1 proc.).

Niechaj więc ci wszyscy któ-rych cegiełki złożyły się na to, że Wspólny Dom powstaje, wie-dzą o tym, że ich symboliczna „cegiełka” dostała się w dobre, godne ręce żałogi, zatrudnionej przy budowie Wspólnego Domu. I że ręce te coraz wyżej ukła-dają prawdziwe czerwone cegły, z których rośnie piękny, radosny Dom Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej, widmy symbol naszego dążenia do socjalizmu.

## Anglosasi powierzą Niemcom sprawę denazyfikacji i demokratyzacji

Nowy statut okupacyjny — pogwałceniem układu poczdamskiego

BERLIN (PAP) Przedstawiciele USA, Wielkiej Brytanii i Francji wreczyli w niedzielę przyz-dium tzw. Rady Parlamentarnej w Bonn, oraz 11-tu premierom krajów zachodnio-niemieckich tekst uzgodnionego w Waszyng-tonie tzw. „aproszowanego” sta-tutu okupacyjnego.

Jest rzeczą znamioną, że spo-śród uprawnień władz okupacyj-nych wyłączono sprawę denazyfikacji, która — zdaniem zachodnich mocarstw okupacyjnych jest już w Niemczech Zachodnich „zakończona”, oraz spra-wę demokratyzacji, która — jak wynika z tekstu statutu — bę-dzie uważana za wewnętrzne zagadnienie niemieckie.

Proklamowanie zwierzchniej władzy 3 mocarstw zachodnich nad Niemcami Zachodnimi stano-wi ostateczne przekreślenie poro-zumienia poczdamskiego, przewidyującego kontrolę 4 mo-carstw nad całym terytorium niemieckim.

## Tworzymy socjalistyczną służbę zdrowia

Przemówienie tow. wicemin. J. Sztachelskiego na II Zjeździe Pracowników Służby Zdrowia

Podczas pierwszego dnia obrad II Krajowego Zjazdu Delegatów Zw. Zaw. Pracowników Służby Zdrowia wiceminister zdrowia tow. dr Sztachelski wygłosił referat o aktualnych zagadnieniach Służby Zdrowia. Mówca przedstawił dotychczasowe osiągnięcia lecznictwa w Polsce Ludowej i wytyczne dla dalszego rozwoju w kierunku wprowadzenia socjalistycznej Służby Zdrowia.

**LECNICTWO DLA MAS PRACUJĄCYCH**

Liczba ubezpieczonych wzrosła z 4 milionów przed wojną do 8,5 miliona obecnie. Zniesiono podział na tzw. „klasy” szpitalne, dla zamożnych i biednych, wypowiadziano ostrą walkę z pobieraniem nielegalnych opłat w szpitalach, zastosowano duże ulgi dla ma-to-i średniozamożnych chłopów. Na wsi pracuje obecnie 2.500 położnych.

W akcji „W” przeleczono w ciągu niespełna roku przeszło 55 tys. chorych na kłęb i ok. 30 tys. na rzeżączkę. Prowadzi się masową akcję szczepień przeciwgruźliczych. Różne miejsce w sanatoriach wzrosła trzykrotnie w stosunku do okresu przedwojennego. Ilość przychodni dziecięcych z 570 w 1939 r. wzrosła do 1.250.

**O UAKTYWNIENIU ZWIĄZKU ZAWODOWEGO**

Następnie tow. dr wicemin. Sztachelski wskazał na konieczność uaktywnienia Związku Zawodowego Pracowników Służby Zdrowia. Zebrani gorąco oklaskiwali oświadczenie tow. Sztachelskiego, że Min. Zdrowia opracowuje projekt ustawy o zniesieniu Izby Lekarskiej. Istnienie Izby bowiem poważnie hamowało działalność Zw. Zawodowego przez utrzymywanie szkodliwego elitaryzmu lekarzy.

Mówca podkreślił, że mało wysuwano szeregowych prac-

owników na kierownicze stano-wiska w instytucjach Śl. Zdro-wia. Najlepszym przygotowaniem do tych stanowisk jest praca społeczna i związkowa.

**WIĘCEJ OSRODKÓW ZDROWIA**

Poprawę lecznictwa świata pracy przyniesie zwiększenie ilości lekarzy w lecznictwie ubezpieczeniowym. Dzięki zwiększeniu o 30 proc. przewi-dzianych w tym roku na ten cel funduszy.

Szerze udostępnienie ośrodków zdrowia będzie następną formą pomocy dla lecznictwa ubezpieczeniowego.

**SYSTEM OSZCZĘDNIOWY W LECNICTWIE**

Szeroko omawia min. Sztachelski potrzebę organizacyjnego powołania z całego służby zdrowia wszystkich instytucji leczniczych. System oszczędności wymaga celowego wykorzystania wszystkich miejsc w zakładach leczniczych, planowej odbudowy i rozbudowy lecznictwa, mecha-nizacji gospodarki szpitalnej, celowego rozmieszczenia służ-

ty, urządzeń i celowego rozmieszczenia zapasów leków.

Duże znaczenie w usprawnieniu Służby Zdrowia będzie miał rozwój współzawodnic-twa pracy. Ministerstwo prze-znaczyło na premiowanie zwy-cięskich zespołów 17 milio-nów zł.

„Realizując zadania — korzyszczym z doświadczeń Zw. Radzieckiego — mówi min. tow. Sztachelski — które ma-ją znaczenie doraźne, nie mo-żemy zapominać, że zakłada-my fundamenty przyszłości. Dążymy do stworzenia socjali-stycznego systemu służby zdro-wia. Będziemy wytrwale bu-dować socjalistyczną służbę zdrowia, korzystając z bogate-go dorobku Związku Radziec-kiego w tej dziedzinie.”

„Wspólnym wysiłkiem pod-niesiemy organizację, poziom fachowy, moralny i polityczny polskiej służby zdrowia — mówi na zakończenie tow. Sztachelski. — Cały dorobek pracy, doświadczeń, cały za-sób zapału i ambicji mas pracowniczych służby zdrowia i instytucji służby zdrowia zło-żymy u podstaw lepszej przy-szłości — socjalizmu w naszym kraju.”

## Delegacja radziecka

na Światowy Kongres w Obronie Pokoju

Podano do wiadomości skład delegacji radzieckiej na Światowy Kongres w Obronie Pokoju. W skład delegacji weszli m. in.:

UCZENI: wiceprezydent Akademii Nauk ZSRR Wołgin, prezydent Akademii Nauk Republiki Ukraińskiej Palladin, przy-dent Akademii Nauk Republiki Gruzjińskiej Muschelszwili, prezydent Akademii Nauk Lekarskich ZSRR Aniczkow, członko-wie Akademii Nauk ZSRR Nie-smiejanow, Mieszczańow, Gre-

low i inni.

PRZEDSTAWICIELE SZTU-KI: Artysta-malarz Gierasimow, reżyser filmowy Aleksandrow, kompozytor Szostakowicz, kie-rownik artystyczny zespołu tańców ludowych Moisiejew, aktor gruzjiński Chorawa, kierownik artystyczny Kljowskiego Teatru Dramatycznego Jura i inni.

PRZODOWNICY PRACY: Bohaterka Pracy Socjalistycznej Angelina, hutnik Amosow, nau-czytel Solowjow, zawiadowca stacji Szubin i inni.

Wśród delegatów znajdują się także przedstawiciele Antyfaszysowskiego Komitetu Kobiet Radzieckich, członkowie Komitetu Słowińskiego ZSRR, dzie-lacze związkowi, wybitny młodzieży radzieckiej, oraz przedstawiciele rosyjskiej cerk-wi prawosławnej.”

## Przyjaźń robotników angielskich i radzieckich

LONDYN (PAP). Na zebraniu działaczy związkowych w Manchester, radca ambasady radzieckiej Kerwin przekazał orędzie robotników Leningradu do robotników Manchesteru.

Orędzie to, uchwalone przez półtora miliona robotników leningradzkich, jest odpowiedzią na deklarację pokoju i przyjaźni, którą skierowali do nich robotnicy Lancashire i Cheshire.

## Komunikat

Komitet Obchodu Święta 1 Maja podaje do wiadomości, że wpłaty na Fundusz 1-Majowy można dokonywać bezpi-średnio i wyłącznie w Banku Związku Spółek Zarobkowych, Oddział Miejski w Łodzi, konto Nr 228.

Poza tym kontem wplatu w tej formie nie przewiduje się. Pamiętaj o wpłacie w Banku Fundusz 1 Majowy — konto w Ban-ku Związku Spółek Zarobkowych, Oddział Miejski w Łodzi, Nr 228.

Komitet Obchodu Święta 1 Maja

## W. Ażaiw

### Daleko od Moskwy

— Ja wiem i czuję Alosza, że takie przestrzenie, je-śli człowiek oczywiście nie jest szmatą — czynią go silnym, przedsiębiorczym i śmiałym. Słaby niechaj le-piej wcale tu nie mieszka. W dawnych czasach w te strony szli tylko odważni i silni.

Aleksy nie dosłuchał go, raptownie pochylił się i roz-rzuciwszy ręce rzucił w dół. Rysując po śniegu szerokie zygaki, zjechał na lód Adunu, Beridze ześlizgnął się w ślad za nim.

Przeszli rzekę, powstrzymując narty. Ostrza lasek ry-sowały lód. W ciszy wyraźnie słychać było skrzyp nart i głuchy jęk pokrywy lodowej rozrywanej przez mróz.

— Wyjdźmy Alosza na brzeg, tu źle jest chodzić — krzyknął Beridze.

Oddech jego podobny był do białego obłoku i gotą ręką stale otrząsał szron z wąsów i brody.

Aleksy posłusznie zawrócił. Inżynierowie weszli na stromy, lewy brzeg, porośnięty rzadkim laskiem. Wy-sokie drzewa stały tutaj obok niskich choinek. Na ich gałęziach ciężko zwisały platy śniegu.

## 112

— Za sobą usłyszeli na rzece szum i miarowy turkot. Inżynierowie obejrżeli się i ujrżeli sześć aut, które je-chają jedno za drugim. Każde ciągnęło przyczepkę, ciężko załadowaną rurami.

— Nasze! — wykrzyknął Beridze i odnawdzając maszyny spojrzaniem — powiedział — Spieszcicie się kochani, nie traćcie czasu! Mów Aleksy co chcesz. a jednak trasa już się znajduje na lewym brzegu. Żyje i z każdą godziną nabiera siły. Czy pamiętasz te ognie na punkcie Rogowa? Wróćcie cały Adun będzie oświe-łony, a za nim wyspa... Nie śmiejcie się, septykry jeden! — krzyknął widząc ironiczny uśmiech Aleksy i szybko, uważne spojrzenie, jakim ten obrzucił pustynne, bez-ludne brzegi. — Ostatecznie, najważniejszym jest dla nas obecnie — przekonać się o słuszności naszych za-mierzeń.

— Co do tego przekonałem się.

Kontynuowali drogę, zatrzymując się jedynie, żeby sprawdzić linię brzegu i sprecyzować dokładność topo-graficznych zdjęć. Po upływie półtorej godziny znów napotkali poprzednie sześć maszyn, które wracały już bez ładunku. Na ich widok szoferzy, nie wyłączając mo-torów, zatrzymali auta i wyszli z kabin. Beridze nie omieszkał sprawdzić ile maszyn zajętych jest rozwożeniem rur i czy dużo robią dziennie kursów.

Idąc dalej inżynierowie zauważyli, odchodzącą od rze-

ki drogę na której znać się ślad ciężarówek i skre-cili w jej kierunku. Takie drogi nosiły nazwę „wasów”, gdyż one rzeczywiście na podobieństwo olbrzymich wa-sów rozchodziły się w różne strony od magistrali lodo-wej. Narciarze ruszyli tą drogą i ujrżeli wkrótce stopy rur, okręte brezentem, paki i skrzynie, zbity z desek domek oraz cały szereg innych jeszcze niewykofczonych domów i śpiżarni. Przy budowie pracowało nie mniej niż stu ludzi i układało dopiero co przywiezione rury.

Dla rozwożenia materiałów i pożywienia na trasie w odległości każdego dwunastu kilometrów stworzone były specjalne bazy. To właśnie była jedna z takich baz dziewiętego punktu. Naczelnik Szmielew, spokojny o po-wolnych ruchach człowieka, spotkał inżynierów sto-jących obok ułożonych w sągi rur.

— Bardzo mi przyjemnie. Właśnie czekam na was — powiedział witając się i odprowadził ich do drewniane-go domku.

— Czekacie? Dlaczego? — zapytał Aleksy.

— Tania Wasylczenko mówiła mi o was. Wczoraj założyła tu druty, tak że mam połączenie z punktem. Ot proszę popatrzeć — Szmielew pokazał ręką zawieszona na drzewach druty.

— Czekacie? Dlaczego? — zapytał Aleksy.

— Tania Wasylczenko mówiła mi o was. Wczoraj założyła tu druty, tak że mam połączenie z punktem. Ot proszę popatrzeć — Szmielew pokazał ręką zawieszona na drzewach druty.

Idąc dalej inżynierowie zauważyli, odchodzącą od rze-



# Francuska Legia Cudzoziemska oazą dla Niemców

W angielskiej gazecie „The Saturday Evening Post” ukazał się reportaż tak niezwykle charakterystyczny dla tego co się obecnie dzieje w krajach marshallowskich, tak dosadnie malujący proces faszyzacji, a raczej hitleryzacji wojska francuskiego, zbratania się z hitlerowcami, że pozwalają sobie na przedruk jego z niewielkimi skrótami. Nie uważamy za potrzebne zaopatrywać poniższego reportażu w komentarze, gdyż sądzimy, że potrafią to uczynić sami Czytelnicy. Widzimy że jak na dłoni dokąd zmierza pod batutą imperialistów amerykańskich reakcja francuska:

W barze Felixa w Casablance można dowiedzieć się ciekawych rzeczy o dziejach się na pustyni sprawach. W barze Felixa można posłuchać rozmów dymisjonowanych weteranów Francuskiej Legii Cudzoziemskiej, wspominających dawne dobre czasy, gdy legionista był człowiekiem o desperackiej odwadze, rzucającym się w najdziksze niebezpieczeństwa dla zapomnienia o nieodwzajemnionej miłości czy dla uniknięcia ścigającej go ręki sprawiedliwości.

### SCHRONISKO

#### BYŁYCH SS-owców

Tacy amatorzy Legii Cudzoziemskiej mogli zaciągnąć się po prostu w jej szeregi, tak jak to głosiły filmowe reklamy. Dzisiaj nie przedstawia się to tak łatwo. Nie znaczy to, że Legia porzuciła swoje „wolnomyślnie” zapatrywania. Przeszłość człowieka jest, w dalszym ciągu jak najbardziej jego prywatną sprawą. Zwiększyło się natomiast niepokój nie współzawodnictwo o przyjęcie do Legii — znalazło się bowiem wielu amatorów z ogromnej kolekcji zawodowych żołnierzy „bez zajęcia” — obszarych resztek hitlerowskiego Wehrmachtu. W Casablance krąży nawet ponury dowcip, jakoby sam Fuehrer i Martin Bormann osobiście znajdowali się w bezimiennych szeregach Legii. Jest to oczywiście próżne gadanie, ale jeśli ich duchy mogły zstąpić na jeden z jałowych, spieczonych słońcem posterunków Legii — znalazłby się oni wśród przyjaciół — byłych do stołników Gestapo, rybek nazistowskich i pomniejszych przestępców wojennych, wśród których odnalazłby się pułkownik SS, teraz jeszcze prezentujący okrutny pyszny krok marszowy gwardii przybocznej Hitlera. W samotnych garazonach, rozsiadanych od Marokańskich gór Atlasu aż po dżungle Sajgonu siły Legii liczą 25 tysięcy ludzi, z których przeszło 60 proc. — według najdokładniejszych danych — to Niemcy.

Czy Francuzi starają się przeciwstawić im, zwalczać ich? „Ależ nie, skądże” — protestuje Felix, właściciel baru w Casablance. „To wszystko jest bardzo proste: Francja musi okazać czujność wobec północnej Afryki, krajowcy znowu stają się karnąbrni. A w Indochinach musimy zwalczać komunistów. Dla tych celów potrzebujemy ludzi. Bosze są co prawda świnię, ale wiedzą, jak się walczą. A więc — wola — teraz walczą w naszych interesach. To zabawne, prawda?” Zabawne, czy nie,

Po upadku Vaterlandu, Bohla przewieziono pod eskortą do Niemiec. Ze swoimi nazistowskimi osiągnięciami — byłby został wypuszczony na wolność jako jeden z ostatnich jeńców wojennych. Mogło mu się nawet zdarzyć stanąć przed sądem, jako przestępca wojennemu. Nie można by tego nazwać „spełnieniem jego marzeń”. Od rodziny z Berlina brak było wiadomości. Znalazł się w grupie SS-manów w francuskiej strefie okupacyjnej Niemiec. Nastroje ludności nie były dla nich zbyt przychylnie. Każdy dzień zwiększał masę powracających jeńców. Beznadziejność toczyła ich jak zaraza. Gdy zaczęły krążyć słuchy o tym, jakoby można było te beznadziejność przehandlować na 5-letni kontrakt w Legii Cudzoziemskiej, weterani w rodzaju Bohla bez zastanowienia skorzystali z okazji. „Co nam pozostało?” — rozumowali. — „Wychowano nas na dobrych nazistów i dobrych żołnierzy. Jeżeli znajdziemy się gdziekolwiek indziej, będziemy mogli przynajmniej bić się”. Jedyną przeszkodą była komisja lekarska, której wymagania w stosunku do rekrutowanych, były bardzo wysokie. Jeśli chodzi o Bohla — amerykańskie wyżywienie utrzymało go w dobrej formie. Zasadą polityki było, aby Legia nie rekrutowała ludzi z pośród oficerów nazistowskich z przestępczą przeszłością. Ale w nawałe prac przy rekrutacji, kto może sprawdzić, ilu i jacy ludzie mogą się przedrzeć?

### WERBUNEK ZBRODNIARZY TRWA

W bieżącej mobilizacyjnym w Kehl, Gerhardt Bohla stał się legionistą, i — faktycznie — Gerhardt Bohlem. A wyglądało to tak:

— Nazwisko? — spytał oficer.

— Otto Kramer. — To nazwisko brzmiało niepokojąco.

# Ekipy lekarskie spieszą z pomocą chłopom

## Wizyta lekarzy — społeczników w Kamionie — powiatu skierniewickiego

5 ekip lekarskich wyjechało z Łodzi do wsi województwa łódzkiego. Wyjechali internści chirurdzy, dentyści itp., by udzielić porad i leczyć ludność chłopską, która przed wojną była niemal zupełnie pozbawiona pomocy lekarskiej, a leczenie dostępne było jedynie dla tych, którzy mieli dużo pieniędzy. Podkreślić również należy, że przed wojną, dokonujący się wśród części lekarzy, którzy zaczęli traktować swój zawód tak, jak to być powinno — jako społeczne posłannictwo, jako doniosłą misję niesienia pomocy chorym i cierpiącym bez względu na ich możliwości płatnicze.

Udekorowana transparentami sanitarka z napisem z jednej strony „Ekipa lekarska”, z drugiej zaś „Sojusznicy robotniczo-chłopski w czyn” wyrusza w drogę. Celem podróży jest wieś Kamion w powiecie skierniewickim zamieszkała w większości przez mało i średniorolnych

chłopów. Przyjazd ekipy wywołał niezwykle poruszenie wśród ludności. Białe kitle lekarzy oraz paki z instrumentami wzbudziły zrozumiałą sensację. Ekipa zainstalowała się w salach Szkoły Rolniczej, a na wieś pobiegły „sztafety” młodzieżowe z wiadomością, że przyjechali lekarze, którzy będą udzielać porad bezpłatnie. Już w 15 minut po tym zaczęli napływać pacjenci. W przedsiwnikach powstała cisnota. Przy stoliku, przy którym przeprowadzano selekcję chorych i wydawano numerki, kierujące do odpowiedniego specjalisty, utworzyła się długa kolejka.

Róż szereg wpisanych nazwisk, zwiększała się ilość czekających przed odpowiednimi pokojami. Na drzwiach tabliczka: choroby wewnętrzne. Tu urzęduje internista. Bada właśnie ob. Mikulskiego, młodoletniego chłopca z Kamiona.

— Czy boli przy nacisku! — pyta lekarz.

— Proszę oddychać!

Tak, głęboko równo, zakastał! Dawno pana już tak kłuje w boku.

— A to panie doktorze — jak tylko wróciłem z Niemiec. Widać się tam przyczepiło jakiegoś choróbko. Naprawdę

# To i o wo

## Żelazny repertuar

Podróżując koleją z rozmaicie zachowującymi się pasażerami człowiek się spotyka. — Jedni — nic, tylko twarz do okna przez całą drogę przyklejają, drudzy spędzają czas jazdy z nosem wbitym w tygodnik, pismo codzienne lub książkę, inni wreszcie rozmową towarzyską, jak to się mówi, nawiązują i prowadzą. Rozmówki te zazwyczaj banalne są i stereotypowe, lekko wychodzą „drugim uchem”. Zdarzają się atoli wypadki, gdy konwersacja ubija się w pamięć.

Ot, np. jechałem parę dni temu pociągami z W. do Ł. W przedziale — oprócz mnie — kilkoro młodych ludzi siedziało. Ledwie pociąg opuścił stację, gdy sympatyczny blondynek z onej grupki zapytuje poważnie swoich towarzyszy:

— O co, powiedzcie, ludzkość ma pretensje do pęcherzyka płucnego?

Dziwne, myślę, pytanie, nigdy bym na nie nie odpowiedział, a tu siedzący obok mnie panienka rąbie bez namysłu:

— Ludzkość ma pretensje do pęcherzyka płucnego o to, że się nie regeneruje.

— Bravo, Jola! — wykrzyknął blondasek, poczem zadał obojętne drugie pytanie: — Co robi jedna komora sercowa z drugą?

— Podaje jej serdecznie dłoń — odpalił jak automat wysoki dryblas z przecieków.

— Zgadza się — potwierdził pytający i zagadnął z koleżką: co to jest hormon?

— Depesza organizmu! — wykrzyknęła Jola.

Dziwacy jacyś, myślę, śmichy chichy z poważnych nauk urządzają. Utwierdziły mnie w tym mniemaniu słowa misernego młodzieńca: tu, w przedziale kolejowym — ciągnął on z zapalem — jest tylko moja dusza, a ciało wypoczywa w łóżku, w Łodzi. Chcecie powiedzieć, że mnie widzicie? Owszem, ale oczyma duszy...

— Pozwólcie, młodzi ludzie — przerwałem domyślnie — darujcie, że się utracam, ale, widzę, do skeczu się jakiegoś przygotowujecie?

— Do skeczu? — zapytali chórem. — Do egzaminu uniwersyteckiego, z fizjologii i psychologii.

— Do egzaminu? No, to czemu zadajecie sobie takie, hm, hm, za przeproszeniem, pytania?

— To nie my zadajemy — zachnęła się młodzież zebrała w przedziale. — To nam zadają. Gotowe pytania i odpowiedzi. Ze swojego żelaznego repertuaru. Cios i riposta...

— Egzamin to pojedynek — obwieściła Jola. — Kto wygra, ten ma satysfakcję. To też — dodała wyjaśniająco — aforyzm naszego egzaminatora.

Aforyzm aforyzmem, ale jaqę, u licha, satysfakcję ma z podobnych pojedyneków nauka i uczyca się młodzież?

E. TAM

### Nasi korespondenci fabryczni piszą

## Zobowiązania 1-Majowe kolejarzy

Kolejarze łódzcy znani ze swej sumiennej i oszczędnej pracy biorą także udział w Czy 1-Majowym. Parowozownia zaplanowała do końca br. oszczędzić na węglu około 30 milionów złotych. Okazuje się jednak, że sumę tę można jeszcze podwyższyć. Palacze gotowi są zwiększyć swe oszczędności o węgiel w bieżącym miesiącu. Tow. Antoni Salamon i Władysław Pasiek deklarują, że zaoszczędzą po 8 ton węgla ponad plan. Tow. Stanisław Warda, palacz na parowozie wola z okna już odjeżdżającego pociągu „Ja zobowiązuję się zmniejszyć w kwietniu ilość paliwa o 10

ton i wzywam wszystkich palaczy do współzawodnictwa”. W warsztatach parowozowni poszczególne sekcje dosłownie przysięgają się w zobowiązaniach. Kierownik Zygmunt Siwiński postanawia wraz z całą sekcją gospodarczą wykonać do 1 maja wentylację w stolarni warsztatu wagonowego na sumę 200 tys. zł. oraz przeprowa dzię chodniki betonowe. 60 tys. zł, które za ową pracę wzięłoby Przedsiębiorstwo Budowlane, zostaną w „kieszeni” PKP. Podobne znaczenie mają zobowiązania brygadzystów tow. Walczaka i Głębowskiego, którzy postanowili do 1 maja wykonać

drzwi wejściowe do hali parowozowni, oraz 12 skrzynek na węże pożarowe.

Tow. Makarow, brygadzysta naprawy bieżącej, postanowił wraz ze swą brygadą wykonać wszystkie roboty związane z dekoracjami 1-majowym, bez obciążenia kosztów produkcji.

Przedownicy pracy w ogromnym magazynie zasobów, przyrzekają podnieść ogólną sumę oszczędności, zaplanowaną na ten rok, o 5 procent. Służba Kolei Państwowych (dawn. SOK), na Święto Pracy i Kongres Związków Zawodowych obiecuje zdwoić swoje wysiłki i wzmocnić czujność w strzeżeniu dobra państwowego.

Korespondent J. S.

## Czyn 1-Majowy Elektrowni Łódzkiej

Dla uczczenia Święta Pracy w dniu 1 maja załoga Elektrowni Łódzkiej zobowiązała się przeprowadzić ułeczne oświetlenie elektryczne dodatkowo poza planem w dziedzinie robotniczej na ulicy Napiórkowskiego między ulicami Sosnową i Łęczycką. Na ulicy tej dnia 1 maja zaplanowano 300-watowe lampy elektryczne na długości przeszło 1 kilometra. Roboty już się rozpoczęły.

Funkcjonariusze naszej Straży Przemysłowej i Straży Pożarnej dla uczczenia Święta 1 Maja również zgłosili się ochotniczo do pracy przy wyładowaniu wagonów z węglem. Uprawni to w znacznym stopniu

szczęściem jest dla nas, mało-rolnych, wasz przyjazd — mówi ob. Mikulski.

Otrzymałszy receptę i potrzebne wskazówki wychodzi, ale jeszcze od drzwi wraca się z zapytaniem: — I, wy tak naprawdę za darmo.

— Tak, tak, — mówi śmiejąc się lekarz.

Wyszedł wreszcie na korytarz. Na twarzy naszego pacjenta malowało się zmieszane uczucie zdziwienia i radości, a przez drzwi dawał się słyszeć jego głos, wykładający sąsiadom:

— Patrzcie, było to wspaniałe do pomyślenia, aby do bieżącego przyjechał lekarz...

Następnie zgłasza się pacjentka, ob. Woźniak, ze swą roczną córeczką. W tym wypadku pomoc internisty okazuje się zbędna. Mała zostaje skierowana do chirurga. — Nie bój się, maleńka!

— Czuję ją pani karmi, czy dziecko jest na ogół zdrowe. — zapytuje lekarz, badając dokładnie miejsce schorzenia.

Wyciecie guzowatego narosła okazuje się jednak zbędne ku uciesze matki, a jeszcze więcej małej pacjentki, z wyraźnym lękiem obserwującej ręce doktora. Smarowania i kompresy wy-

starczą. Największy ruch panuje przed gabinetem dentystycznym. Tu niepodzielnie widać młody, lecz biegły w swym zawodzie lekarz-dentysta.

Ob. Marię Migowską przerażyły rozłożone kleksze i narobiła krzyku. — Pierwszy raz byłam u dentysty — zwierza się potem po cichu zawstydzona — i okropnie się bałam!

Do okulisty również zgłasza się wielu pacjentów. Badana jest właśnie 12-letnia dziewczynka z Kamionu. Konieczne są okulary.

— Tak, dziecko — mówi do brotliwiego doktora — musisz powieścić tatuśowi, aby ci koniecznie sprawił szkła, wtedy już oczy nie będą zachodziły i będziesz mogła czytać i uczyć się, aby w przyszłości stać się mądrą i pożyteczną, dla kraju obywatelką. Kto wie, może kiedyś zostaniesz sławną lekarką.

Jeden po drugim wchodzi do lekarza chorzy udarciemi do legliwości, wychodzą zaś z poradą i pełni otuchy. Ci, którzy tego potrzebują otrzymują od przybyłego z ekipą aptekarszą proszki maślane i płyny, skuteczne leki na ich niedomagania.

Pracę lekarzy przerywa na chwilę wzruszający fakt. Wiekście dziewczynki przynoszą kożuch napelniony fiołkami, które wręcają wszystkim członkom ekipy.

Każdy chory wpisany zostaje do rejestru kontrolnego, aby za drugim pobytom ekipy lekarz był zorientowany w szczegółach jego dolegliwości.

Wreszcie ostatni pacjenci zostali już zbadani. Ekipa przygotowuje się do odjazdu. Samochód otacza tłum ludzi, którzy dopytują się kiedy znowu przybędą lekarze.

Zegnani serdecznie przez wdzięczną ludność członkowie ekipy opuszczają wieś Kamion z poczuciem dobrze spełnionego obowiązku społecznego.

Wi. Józwiak korespondent „Głosu”

J. S.



# PRZEMYSŁ

Przygody prof. Gadulskiego

## Przygoda w Tatrach

Było to przed dwudziestu laty. Pędziłem wtedy pociągiem z Livorna przez Buenos Aires do Warszawy. Nagle w pobliżu Giewontowa, które jest, jak wiemy, wielką stolicą Tatr — pociąg zatrzymał się. Oto wezbrane fały Narwi zalatywały całą dolinę

ów widokrepu nasza stolica Warszawa. Już miałem chęć zejść z góry, gdy nagle z poza wysokiego dębu wyskoczyła na mnie rozszczępiona tatrzańska szarotka. O wioskę — a byłbym znalazł się w jej straszliwej paszczy. Na szczęście, od czegoś trochę oleju w głowie?

Zaczęłem biegać dokoła owego dębu jak wariat, a szarotka za mną. Wyglądało to tak, jakby wielki kot łowił małą, wystraszoną myszkę.

Wyobraźcie sobie, już opa dałem z sił. Śnieg pod moimi nogami rozbijał się na miążgę — było go coraz mniej. I nagle, w tym rozgniecionym śniegu uderzyłem nogą o coś twardego. Schyliłem się i patrzę — oto leży pod śniegiem południk, południk, który właśnie przebiega przez Popokatepetl.

Nachyliłem się, podniosłem południk z ziemi i czekam, aż bestia szarotka nadleci. Gdy nadbiegła — spuściłem jej południk na kark.

W jednej chwili leżała przyciśnięta tym stalowym prętem, niby złapany w pułapkę wilk.

Podczas mojego zmagania się z szarotką — zaczął zapadać zmrok. Ponieważ nie miałem ze sobą sekstansu, więc nie mogłem zorientować się w stronach świata. Jak tu zejść teraz w śmie nocnej?

Nagle zaświtała mi genialna myśl w głowie. A od czegoż jest południk, który oto pod moimi nogami trzyma w swych stalowych zwojach straszliwego zwierza?

Rada w radę, postanowiłem spuścić się po południku z góry na dół. Teraz już nie zabłądź!

Jako wprawny taternik — spuszczałem się po linie wspaniale. Odpoczywałem trochę na równoleżnikach, które jak wiadomo, trzymają ziemię poprzecznymi pasami, aby się dalej nie rozszerzyła wskutek wirowania dookoła księżyca.

Podróż moja trwała kilkanaście godzin. Już myślałem, że mój pociąg ucieknie z Giewontowa. Jakież było moje zdumienie, gdy wreszcie po wielu dniach i nocach wyładowałem w Łodzi. Okazuje się, że południk został przez przemysłnych mieszkańców tego miasta wyzyskany w

znakomity sposób. Oto już w Pabianicach — rozszczępiono go na dwie połowy — i zawieszono na żelaznych słupach. Tutaj też przewiązano go potężnym izolatorem i puszczono na niego prąd z pobliskiej elektrowni łódzkiej. Pod nim zaś ułożono szynę a po szynach puszczono tramwaje.

W taki to sposób wystarczyło w pobliżu izolatora zeskoczyć z południka i wsiąść w tramwaj który zawiózł mnie prosto do Łodzi.

Kochane dzieci, nasz drogi profesor Gadulski popełnił w tym opowiadaniu wiele karygodnych błędów. Nie wątpimy, że znacie się dobrze na geografii, że wiecie, gdzie leżą jakie góry i miasta. Przeczytajcie uważnie to opowiadanie i dajcie nam odpowiedź do dnia 1 Maja. Napiszcie krótko i wyraźnie — ile błędów i jakie błędy popełnił profesor Gadulski w swoim opowiadaniu. Ci którzy najwięcej błędów wykryją — otrzymają od nas znów książeczki w nagrodę.



Straszliwa szarotka wpadła pod pręt południka

## Dzieci w Potulicach odbudowują swą szkołę

Z okazji zjednoczenia się dwóch partii PPR i PPS górniczy z Zabrze - Wschód, aby uczcić zjednoczenie się partii, wyzwało do współpracy inne kopalnie. Od górników ten wyszczególniony pierwszy szkoła w Płaskowie. My wzięliśmy, jako wzór szkołę z Płaskowa i wyzwało sąsiadnią szkołę z Runowa... Kto prędzej odbuduje swoją szkołę. Inne szkoły są piękne i nie zniszczone przez okupanta, a nasza szkoła została zniszczona.

My się staramy, jak możemy, żeby postawić szkołę na nogi. Chodzimy zbierać szyszki do lasu, w mróz i w deszcz, aż każdemu z nas zmarzną ręce. My się staramy, żeby jak najwięcej nazbierać szyszek nasiennych.

Oto podaję wyniki naszej pracy! Szyszek nazbieraliśmy 2.000 kg. Nasi rodzice też pomagają, zbierają składki. Kiedy się robiło dach na szkolnej oborze, to rodzice nasi pomagali do dwunastej w nocy. Pan wójt też pomaga nam, bo widzi jak my się staramy. Gmina postawiła nam piec w klasie, który kosztował 40.000 zł. i ponawiała okna szkolne.

Boisko też musieliśmy sami ogrodzić, bo nie było ogrodzone. Fundujemy też nowe drzwi do korytarza.

Nie mamy książek do lektury uzupełniającej. Książki są drogie. My też zbieramy, jakie tylko mamy książki i ofiarujemy do biblioteki szkolnej. Ale wszystko jedno jest za mało na stu uczniów. My się zwracamy z prośbą do Redakcji, żeby Redakcja przysłała nam choć parę książek. Mybysmy się bardzo cieszyli z tych książek i byśmy czytali chętnie.

Mybysmy zawsze wspominali dobrą Redakcję.

W imieniu całej czwartej klasy życzymy Redakcji dalszego rozwoju pisma.

Ciesiołka Kazimierz  
Potulice  
pocz. Brzeźno Nowe  
pow. Wągrowiec

Drogi Dziele Dzieci! Pełni podziwu jesteśmy dla Waszej pracy. Pięknie podchwyciliście wezwanie górników kopalni Zabrze-Wschód. Wy dzieci z Potulic, Płaskowa, Runowa postanowiliście same wziąć udział w odbudowie Waszych zniszczonych szkół. I przykładem swoim pociągacie dorosłych. Jeśli będą tylko mogli, przyjadą zobaczyć co już zdążyliście zrobić. Tymczasem przesyłam Wam 25 książek jako wkład „Promyka“ do odbudowy szkoły. Czekam od Was dalszych listów. Chciałbym także wiedzieć jak wygląda praca dzieci w Runowie i Płaskowie. Pozdrawiamy Was serdecznie, Waszych nauczycieli i rodziców.  
Redaktor

## Wyniki Konkursu Nr 3

zamieszczonego w „Promyku“ z dnia 8 marca 1949 r.

W opowieści swojej pod tytułem „Na wielorybie dokoła świata“ profesor Gadulski znów popełnił cały szereg błędów. Postarajmy się wymienić je pokrótce.

Przed półwiekiem, to znaczy przed 50 laty, Gdynia była małą osadą rybacką. Nie było tu żadnego portu, a więc nie mogli w nim wówczas stać na kotwicy okręty transoceaniczne.

Przypuścmy jednak, że profesor Gadulski dostał się na taki wymyślny okręt. Można mu to jeszcze wybaczyć, ale nie można mu wybaczyć, że z Ziemi Franciszka Józefa zrobił wyspy Franciszka Józefa. Na Bałtyku nie szaleją nigdy tajfuny. Kurniawa to nie fala morską — a śnieżycą tatrzańską.

Co do wieloryba, to rzeczwiście profesor Gadulski mógł się pomylić, ale tu znów nakłamał bez umiaru. Nie ma przecież na świecie Morza Irlandzkiego, nie ma Wielkiej Zatoki Szwajcarskiej, nie ma też Ziemi Golfstromu, gdyż golfstrom to prąd morski, a nie ziemia czy wyspa.

Najważniejszy jednak

błąd, który spostrzegli prawie wszyscy uczestnicy konkursu, to owa wielorybiałka. Wszyscy wiedzą, że wieloryb jest ssakiem, a nie ptakiem.

A teraz długa lista nagrodzonych Czytelników, którzy nadesłali listy z dobrymi odpowiedziami. Już wkrótce wszyscy oni otrzymają za pośrednictwem poczty nagrody książkowe. Będzie to ładny prezent od Waszego „Promyka“.

Krajewski Ryszard, Walter Andrzej, Kochaniak J., Gruza Alina, Łopusiński Jerzy, Szafranski Radosław, Graczyk Zdzisław, Kolodziej Ryszard, Bednarska Krystyna, Jaron Marek, Iżykowska Dana, Bednarkówna Jadwiga, Urbańska Barbara, Ja-

nec Jan, Kowalczyk Stanisław, Wojna Jerzyk, Pietrzak M., Wasiak Tadeusz, Macuda Stanisław, Borkowska Teresa, Urbańska Barbara, Kałużka Jerzy, Doruch Stanisław, Pisarek Jan, Orzechowski Andrzej, Gryglewski Czesław, Borzyński Z., Bielecki Bolesław, Woźniakowska Ludmiła, Rzeźnicki Zenon, Woźniakówna Krystyna, Kerliński Eugeniusz, Legutówna Janina, Woźniowska Anna, Bednarczykówna Emilia, Hanka Jędrzychowska, Jerzy Zalepa, Wiczorek Alicja, Bugajna Irena, Fijałkowski Władysław, Bądowski Marian, Spionek Ryszard, Lubelski Rysiek, Szepletowska Anna, Pacholankówna Danuta, Woźniak Marian, Kapica Gabriel, Salaga, Urbańska Barbara, Ja-

żena, Piechulska Zofia, Kula Tadeusz, Pawlakówna Irka, Kałużka G., Rysiewski Czesław, B. Ruta, Łukasiewicz Zbigniew, Milewski Janusz, Krajewski Teodor, Gołębiowski Edward.

Otrzymałymi poza tym wiele listów z dobrymi odpowiedziami, ale niestety, na listach tych nie znaleźliśmy podpisów.

Kochane dzieci, każdy list należy podpisać własnym imieniem i nazwiskiem. Trzeba dać także swój adres. Wtedy wiadomo, komu i na jaki adres wysłać nagrodę. Mam nadzieję, że nasi kochani zapominalscy poprawią się i będą już teraz pod pisywać swoje listy pełnym imieniem, nazwiskiem oraz podadzą adres swego zamieszkania.

## Dziecięca radiostacja w Kijowie

Na brzegu Dniepru w Kijowie wznosi się 15-metrowy słup z czerwoną flagą na szczycie. Jest to pierwsza w Związku Radzieckim dziećca radiostacja krótkofalowa. W sierpniu 1947 r. po raz pierwszy zadźwięczały

eterze sygnały dziećcej radiostacji. „Pierwsza Dziecięca Radiostacja („Pierwaja Dietskaja“) osiągnęła ponad tysiąc dwustronnych kontaktów. Różnokolorowe chorągiewki na mapce świata oznaczają miasta i państwa, których

sygnały przejęła „Pierwaja Dietskaja“. Dzieci często rozmawiają z krótkofalowcami prawie wszystkich miast Związku Radzieckiego. Poza tym udało im się nawiązać kontakt z Nową Gwineą, Indiami, Alaską, Nowym Jorkiem, Grenlandią. Cała stacja, począwszy od odbiorczo-nadawczej aparatury, a skończywszy na antenie jest skonstruowana przez dzieci — uczniów szkół kijowskich.

Obecnie radiostacja posiada moc 20 watów, lecz młodzieńcy entuzjści radia (jest ich 25) pod przewodnictwem dyrektora stacji już budują stację o mocy 100 watów. Każdy operator w czasie swojej służby prowadzi dziennik. Dzieci rejestrują uzyskane odbiory i notują treść audycji korespondentów.

Operatorami radiostacji są oczywiście dzieci pod opieką doświadczonych specjalistów.

WŁADZI z Janikowa i Marysi Duda. Chętnie przyjmujemy Was do Promykowego Grona.

KAZI KUŹMIŃSKIEJ z Główna. Ciężkie masz warunki nauki, Kaziu, trudno w ciasnocie i gwarze odrabiać lekcje i nie dziwnego, że odbija się to na Twoich postępach w nauce. Ale tym bardziej powinnaś starać się usamodzielić. Z końcem roku szkolnego zwróć się do nas, a wskażemy Ci, zgodnie z Twoim zamiłowaniem, odpowiedni kurs dla telefonistek, prawdopodobnie w ramach „Służby Polsce“.

CESI GIEGIER. „Don Kichot“ jest rzeczywiście wartościową książką. Gdy byłem w szkole, geografia należała do moich ulubionych przedmiotów. Język rosyjski jest piękny i melodyjny, a jako język słowiański — łatwy dla nas Polaków do wyuczenia. Nie dziwię się więc wcale, że Ci się podoba i że masz z niego piątkę. Podziwiam Was obie z Halinką Smoczek serdecznie.

## Dzieci niszczą do „Promyka“

ROMKOWI RUTKOWSKIEMU z Radomska. Nie Ty jeden, Romku, powiadasz: „Pisz mało, bo nie chcę zabierać „Promykowi“ czasu.“ Mylicie się, dzieci. „Promyk“ po to istnieje, aby Was wysłuchał i zawsze, ale to zawsze ma dla Was czas. W jakiej fabryce pracuje Twój tatuś?

Czekam na zapowiedziany list.

JANI N. z Białkowna. Dobrze, że już wiosna i nie musisz marznąć, idąc 2 kilometry do szkoły w Odrowążu. Czy należysz do Związku Harcerstwa Polskiego, który istnieje na terenie Waszej szkoły? Czekam na zapowiedziany następny list.



Po linie południka zstępowałem na dół

Swinicy. Nie było innej rady, tylko trzeba było przeczekać katastrofę.

Poszedłem do Hotelu, hen pod Pradnik. Zanocowałem z myślą o tym, że nazajutrz wybiorę się na najwyższy szczyt Tatr — to znaczy na górę Popokatepetl.

Popokatepetl jak wiemy liczy czterdzieści kilometrów z okładem. Ja idę na godzinę prawie cztery kilometry. Wyliczyłem więc, że trzeba będzie maszerować na szczyt całe trzy godziny. W tym czasie padał na Popokatepetlu deszcz ze śniegiem i góra była strasznie oblodzona. Po stanowiąłem więc wziąć ze sobą porządny wór piachu i posypywać nim drogę, by nie spaść z takiej wysokości.

Wyobraźcie sobie, że pobiełem mój dawny rekord chodu na czas. Nie minęły dwie godziny, a już byłem na szczycie.

Rozpościerał się tam przede mną przepiękny widok. Na prawo widziałem śnieżyste hale Everestu, na lewo w wielkiej oddali błyskały światła Paryża, a hen, na południe — rozciągała się u kra-





## W Białej Rawskiej podnosi się czytelnictwo

Biała Rawska może pochwalić się poważnymi osiągnięciami na polu upowszechnienia czytelnictwa. Biblioteka w Białej, z której korzystają również chłopcy z okolicznych wsi, liczy 500 egzemplarzy. Jak bardzo chłopcy są spragnieni drukowanego słowa, niech świadczy fakt, że biblioteka liczy 200 czytelników.

Poza tym w osadzie znajduje się kiosk z gazetami, w którym można nabyć różne gazety i czasopisma, jak „Głos Robotniczy”, „Głos Chłopski”, „Gromada”, „Film” i t. p. Brakiem w pracy kiosku jest niedostateczna ilość czasopism dla dzieci.

Również Urząd Pocztyw odgrywa poważną rolę w upowszechnieniu czytelnictwa. I tak na przykład sa-

mej prenumeraty zleconej Urząd Pocztyw rozprządza 1.000 egzemplarzy, nie licząc prenumeraty indywidualnej, oraz rozprowadzonych gazet i czasopism przez ZMP i inne organizacje społeczne. W dziedzinie rozwoju czytelnictwa przoduje Biała Rawska w naszym powiecie.

Stały korespondent „Głosu Chłopskiego” M. K.

## W gminie Czermno powstało Koło Ligi Kobiet

W gminie naszej zostało wreszcie zorganizowane koło Ligi Kobiet. Piszemy wreszcie dlatego, że do tej pory kobiety nasze nie brały żadnego udziału w życiu społecznym. Dopiero ostatnio przy-

# Dlaczego PZGS w Skierniewicach nie dostarczył do tej pory Ośrodkom Oświaty Rolniczej zbóż siewnych

Akcja siewna jest już w pełni. Parę dni wiosennego ciepła sprawiło, że na polach pokazały się siewniki, wyszli z piługami chłopcy i rozpoczęli pracę na dobre.

Także i w majątkach, oraz ośrodkach ruszono w pole i na dniach siewy zostaną ukończone. Zachodzi jednak pytanie, czy wszystkie ośrodki należące do PZGS w Skierniewicach na zboże elitarnie i ze spokojem oczekiwano na siewy.

Być może że tak, ale w powiecie skierniewickim napewno nie, i jeżeli nawet

wykonywać, to z grubym opóźnieniem.

Ośrodki Oświaty Rolniczej, a jest ich pięć tj. w Ręczkowie, Woli Pegoszewskiej, Kamionie, Celigowie, i Rzędkowie przygotowały się należycie do akcji siewnej. Obliczono, że dysponują one wystarczającą ilością sprzętów i że siewy wykonane będą na czas. Złożono więc zapotrzebowanie do PZGS w Skierniewicach na zboże elitarnie i ze spokojem oczekiwano na siewy.

Pora siewów nadeszła i okazuje się, że ośrodki te dysponują zaledwie żytem i owsem. A pszenicy jarej, która czas najwyższy siał — nie ma, chociaż zapotrzebowano w PZGS-ie 10 kwintali elity. Ze jęczmienia brodnianego w ilości 11, 16 kwintali też nie ma. Ze 18 kwintali łubina słodkiego też brak. A przecież ośrodki oświaty nastawiają się obecnie na wywołanie wzorowe ośrodki kultury rolnej, na produkcję mieszanek zielonych, propagowanie łubiny słodkiej jako paszy, oraz zielonek nadających się na kiszonki. Dlatego też przystąpiono 20 marca do budowy 6-ciu silosów betonowych, 2 glinobitwych, oraz przykładowych silosów z cegły i papy. Budowę tych silosów w ośrodkach oraz uprawę łubiny słodkiej interesują się sąsiednie gromady. A tymczasem łubiny nie ma.

Drugą sprawą to przejście ośrodków na uprawę zie-

miaków i ich kontraktowanie. Ośrodki nastawiają się na wyprodukowanie takich sadzaniaków, które mogłyby być wykorzystywane w gospodarstwach chłopskich.

Jeszcze dwa tygodnie i trzeba będzie przystąpić do sadzenia ziemniaków, toteż zarząd ośrodków w Kamionie i Woli Pegoszewskiej zwrócił się do PZGS-u z zażądaniem zapotrzebowania na sadzaniaki. I co się okazuje? W PZGS-ie ziemniaków nie ma i jest nadzieja że nie będzie wcale.

Czyja więc będzie wina, gdy PZGS nie wypełni zamówień ośrodków na ziemniaki?

Dlaczego nie pomyślano wcześniej o tym, by poczynić zamówienia na sadzaniaki poza granicami powiatu czy też naszego wojewódz-

stwa poprzez Centralę Rolniczą w Łodzi? Przecież kłęska nieurodzaju ziemniaczanego dotknęła wszystkie województwa jednakowo. Ba, nawet w granicach powiatu skierniewickiego majątek SGGW w Żelaźnej zebrał po 280 kwintali ziemniaków z hektara.

Czym więc tłumaczyć stan rzeczy, jaki zaistniał obecnie w powiecie skierniewickim na terenie ośrodków Oświaty Rolniczej?

Wydaje się nam, iż sprawą nie dostarczenia jeszcze do tej pory ośrodkom oświaty pszenicy jarej, jęczmienia, łubiny, oraz sprawą ziemniaczaną winny się zająć odpowiednie władze i organizacja partyjna i wreszcie udzielić pracę PZGS-u.

zsb.l

## Przeszło ćwierć miliona zł uzyskał łódzki okręg PGR-u na inwestycje

Odbudowa i rozbudowa naszego kraju postępuje szybko naprzód. Państwo preliniuje znaczne sumy nie tylko na przemysł, ale i na rolnictwo, wychodząc z założenia, że rozwój naszej gospodarki narodowej winien odbywać się równomiernie. Bez rozwoju przemysłu nie może być rozwoju rolnictwa, ale i przemysł musi mieć oparcie w należycie rozwiniętej gospodarce wiejskiej. Nic więc dziwnego, że państwo łoży wielkie sumy na rozwój PGR-ów. I tak np. dla Państwowych Gospodarstw Rolnych Okręgu Łódzkiego przeznaczono 267 milionów zł. na inwestycje. Suma ta w stosunku do otrzymanych kredytów na rok 1948 stanowi wzrost o około 140 procent.

Największy nacisk kładą PGR na budownictwo, na które przeznaczono 55 milionów 657 tys. zł. Suma ta będzie przeznaczona jedynie na kapitalny remont budynków mieszkalnych i od-

budowę budynków inwentarskich, oraz budowę nowych chlewni w woj. łódzkim i kieleckim.

Najciekawszymi robotami budowlanymi, jakie będą wykonywane w bieżącym sezonie, ale już z kredytów Ministerstwa Rolnictwa, będą: odbudowa młyna w Prusinowicach (2,5 milionów), budowa przechowalni owoców w Pabianicach o pojemności 100 ton (8 milionów zł.), oraz budowa cegielni w Słupi (3 miliony).

Poza tym dzięki interwencji Zw. Zawodowego i Partii przyznało Ministerstwo Rolnictwa dodatkowe kredyty w wysokości 42 milionów, z czego 12 milionów przeznaczonych jest na woj. łódzkie, a pozostałe 30 milionów na woj. kieleckie. Sumy te przeznaczone na budowę domów mieszkalnych dla robotników sezonowych i robotników rolnych stałych.

Poważną również pozycją jest nakład w wysokości ok. 115 milionów na zakup nowych traktorów, inwentarza martwego i środków transportowych.

Z pozostałych kredytów inwestycyjnych przeznaczono około 20 milionów na zakup koni, krów i trzody chlewnej, 17 milionów na melioracje i pomiary, 15 milionów zł. na rybactwo, 9 miln. zł. na przemysł rolny specjalny, 9 milionów na zakładanie pastwisk sztucznych, 7 milionów zł. na ogrodnictwo, 6 milionów na elektryfikację, około miliona 800.000 zł. na urządzenia socjalne, 1 milion na chmielarstwo, 700.000 zł. na drobiarstwo.

Rok 1949 rozpoczynający okres intensyfikacji państwowych gospodarstw rolnych obejmuje wielostronne wzmocnienie produkcyjne tych majątków. Państwowe Gospodarstwa Rolne tworzą podstawę nowego ustroju socjalistycznego, mając być wzorem dla gospodarci indywidualnej.

Poza tym w tym okresie PGR-y mają do spełnienia ważną rolę udzielając pomocy małym i średniorolnym gospodarzom przechodzącym do nowych i wyższych form gospodarowania.

A. F.

## Potrzebujemy drzewa na dyszle

Szanowna Redakcjo! My, robotnicy z majątku Glinnik, powiatu łowickiego, prosimy o poruszenie w łamach Waszego poczytnego pisma sprawy braku drzewa na dyszle, szprychy do kół i rozwozy. Dostajemy dla majątku rozmaite przydziały, jak nawozy sztuczne, materiały pedne do traktorów i t. p., ale drzewa brzożowego potrzebnego nam do naprawy wozów, nie otrzymujemy. Mamy obecnie

siew i brak wozów poważnie utrudnia nam pracę.

Zwracamy się więc tą drogą do odpowiednich czynników do Dyrekcji PZHR, jak też do Dyrekcji Lasów Państwowych, aby załatwiły tę tak dla nas ważną sprawę i umożliwiły zakup potrzebnego nam drzewa.

Robotnicy majątku PZHR w Glinnikach koło Głowna

jechała instruktorka ZSCh z powiatu, i jej udało się jakoś zebrać nasze kobiety. Na zebraniu organizacyjnym, które się ostatnio odbyło i na którym obecnych było sporo kobiet, postanowiono przeprowadzić prace uświadamiające, a w pierwszym rzędzie przystąpić do organizowania kursów gotowania, szycia, troju itp. Na swoim pierwszym zebraniu kobiety omawiały w sposób żywy sprawę wzrostu hodowli i zadeklarowały, że wezmą jak najbardziej czynny udział w akcji „H”. Możemy więc żywić nadzieję, że od tej chwili kobiety zamieszkałe w naszej gminie rzeczywiście wezmą się do pracy społecznej.

Orłowski Stanisław z Czermna pow. Opoczno.

# Przy pomocy Państwa parcelanci z Daszyna i Walewa budują własne domy

Daszyna i Walew — to dwie wsie powiatu łęczyckiego, w których znajdują się wyłącznie gospodarstwa parcelacyjne. Reforma Rolna dała chłopom ziemię na własność którą zaczęli od samego początku uprawiać z samozaparciem siebie, gdyż warunki pracy nie były łatwe. Największą bolączką parcelantów stał się przede wszystkim brak domów mieszkalnych i odpowiednich zabudowań gospodarskich. Toteż 47 rodzin wegetować musiało w dawnych „czworakach pańskich” wraz z całym swym dobytkiem. Państwo jednak nie zapomniało o tych ludziach i obecnie w okresie stabilizacji naszej gospodarki zajęło się nimi bardzo poważnie.

Przyjeżdżając dziś do Daszyny, zastajemy w niej ruch i życie. Dostarczamy od razu, to, co tu jest najważniejsze:

Daszyna buduje się! Po obu stronach drogi w jedną korych odstepach widnieć ułożona w bloki cegła biała i czerwona oraz stosy kamienia. Parcelanci zakładają wraz ze swymi rodzinami fundamenty pod własne domy. Pierwszy z brzegu gospodarz to Józef Domaniwski. Pracuje zarówno on jak i jego żona i córka z zapalem, więc też fundusze prawie już gotów. A i mni nie pozostają w tyle. Dla ułatwienia budowy, wyrabiają się na miejscu pustaki i dachówki, a trak przewoźny przeciera drzewo na deski i belki.

Pomoc Państwa, wyrażająca się sumą 400 tys. zł, zachęca każdego.

Daszyna i Walew będą planowo zabudowane. Wszystkie stare budynki dworskie zostaną rozebrane, a na ich miejsce wzniesione

będą nowe. Rozbiórcze nie będzie podlegać jedynie dawny pałac, w którym urządzony zostanie ośrodek zdrowia oraz dwa budynki, które po przebudowie mieszkań będą remizą strażacką i szkołą. Obydwie wsie już w czerwcu tego roku wyglądają będą zupełnie inaczej, niż obecnie.

## RADY gospodarskie

Wiosną nieśność kur jest najwyższa, trzeba więc pamiętać, aby dostały one właściwe ilości pasz potrzebnych na pokrycie zapotrzebowania tej zwiększonej produkcji.

Kury, które rozpoczęły się nieśnością wiosną, są złyimi nieskami i jaj od nich do wylęgu nie należy brać. Winny one być zaznaczone do usunięcia po zakończeniu cyklu intensywnego nieśności wiosennej. O ile jaja zbiera się do wylęgu, trzeba pamiętać, że na zapłodnienie i zdolność wylęgową wpływa nie tylko liczba i wiek kogutów, ale przede wszystkim zdrowotność, żywienie i warunki pomieszczenia.

Korzystnie na wylęgłość wpływają pasze zawierające witaminę, jak pasze zielone, tran, drożdże, kiełki zbóż, mleko i kiszonki.

Nadmiar białka pochodzenia zwierzęcego wpływa ujemnie na zdolność wylęgową jaj.

Wiosną wylęga się i wychowuje taką liczbę piskląt, aby zapewnić pełną obsadę zimową kurnika, oraz odpowiednią liczbę sztuk rzeźnych.

Tu, gdzie dziś jeszcze pusta przestrzeń za kilka miesięcy stać będzie 47 gotowych nowych domków. Wymiar domków mieszkalnych ustalony został 7,56 na 7,56 m. Będzie to budynek typowy wg. wzorów, opracowanych przez Naczelny Komisariat Wsi; składa

## Wiosenne przypomnienie dla gospodarstw drobiowych

Przy powzięciu decyzji odnośnie wielkości chowanego stadka bierze się pod uwagę warunki miejscowe gospodarstwa, a przede wszystkim możliwości paszowe i wielkość pomieszczeń.

Na wyżywienie jednej kury rocznie liczy się około 30 kg. pasz ziarnowych i 20 kg. ziemniaków.

Natomiast jako obsadę z mową kurników, na jeden metr kwadratowy powierzchni podłogi daje się 3 do 4 sztuk kur.

Po powzięciu decyzji odnośnie wielkości zimowego stadka kur, ustala się liczbę piskląt, jaką należy wylęgnać lub zakupić w zakładzie wylęgowym.

Na to, aby mieć w jesieni jedną odchowaną i wyselekcjonowaną kurę, należy wziąć do wychowu wiosną 3 do czterech piskląt jednodniowych lub oddać do wylęgu pięć jaj.

Cyfra ta może wydawać się zbyt wysoką. Trzeba jednak wziąć pod uwagę, że wśród wylęzonych piskląt znajduje się połowa kogutów, połowa kur, straty w czasie wychowu mogą wynosić 10 do 20 procent.

Na rzeź zostaną wyselekcjonowane w trakcie wychowu wszystkie nadliczbowe

się z dwóch pokoi i kuchni, pokoiku na strychu oraz miejsca na śpiżarkę i łazienkę.

Jak więc widzimy w Nowej Polsce chłop nie tylko otrzymał ziemię obszarniczą, ale Państwo pomaga mu również przy budowie jego gospodarstwa.

koguty, oraz słabiej rozwijające się kury.

Przy wzięciu do wochowu 100 piskląt można liczyć, że na rzeź przeznaczą się około 55 sztuk kogucików nadliczbowych i braków.

Przy legach można się posługiwać naturalnymi nasładkami w postaci kur, czy indyczek, lub aparatami wylęgowymi.

Zwykle jednak wczesną wiosną brak jest naturalnych nasładek — należy więc w tym okresie skorzystać z Zakładów Wylęgowych.

Na terenie województwa łódzkiego w obecnym sezonie pracuje czternaście Zakładów Wylęgowych. Zakłady te jako placówki pomocnicze dla hodowli zarodkowych i gospodarstw producentów drobiu prowadzą dwójakiego rodzaju wylęgi: z jaj zakupionych przez Zakład z gospodarstw hodowlnych, chowających drób rasowy, oraz wylęg za opłatą z jaj powierzonych do wylęgu przez gospodarstwa producentów drobiu.

W ten sposób istnieje mo-

żliwość zaopatrzenia się w Zakładzie Wylęgowym w rasowe pisklęta jednodniowe, lub oddania do wylęgu jaj od własnych kur i otrzymanie po trzech tygodniach piskląt, które się z tych jaj wylęgają.

Cena pisklęcia jednodniowego wynosi 2 i pół-krotną cenę jaja wylęgowego, opłata od jaja umieszczonego w zakładzie wynosi 15 zł.

Celem zaopatrzenia się w pisklęta należy zwrócić się do powiatowej instruktorki drobiowej lub bezpośrednio do Zakładu Wylęgowego.

W województwie łódzkim prowadzone są następujące Zakłady Wylęgowe: w pow. brzezińskim, w Woli Błędowej k. Strkowa, w Kuluszkach i w Zawadzku k. Tomaszowa (włącznie kaczki), w pow. łódzkim w Brusie k. Łodzi, Rszewie i Rzgowie, poza tym w Końskich, Kutnie, Opocznie, Piotrkowie, Radomsku, Rawie Maz., Skierniewicach, Sieradzu i Wieluniu.

Inż. Czarnowska Zofia  
Insp. Hodowli Drobiu  
Urzędu Wojewódzkiego  
Łódzkiego

## Czytajcie i rozpowszechniajcie



### TEATR

**PAŃSTWOWY TEATR WOJSKA POLSKIEGO**  
w Łodzi, ul. Jaracza 27  
Dziś o godz. 19.15 komedia najwybitniejszego dramatopisarza hiszpańskiego Lope de Vegi pt. „Pies ogrodnika”.

**TEATR „MELODRAM”**  
ul. Traugutta 18 (Gmach OKZ7)  
Dziś o godz. 16 jedno przedstawienie doskonałej komedii E. Augier i J. Sandau pt. „Zięć pana Poirier”.

Wszystkie bilety sprzedane. Passe-partout nieważne.

**TEATR KAMERALNY DOMU ZOLNIERZA**  
ul. Daszyńskiego 34  
Dziś i codziennie o godz. 19.15 sztuka Stewarta „Gwiazda Stevensona”. Dziś passe-partout nie ważne.

**PAŃSTWOWY TEATR POWSZECHNY**  
w Łodzi ul. 11-go Listopada 21  
Codziennie o godz. 19.15 a w niedzielę i święta o godz. 16-17 i 19.15  
główna sztuka J. Szaniawskiego „DWA TEATRY” z Karolem Adwentowiczem w roli głównej.

**TEATR „OSA”**  
Traugutta 1 tel. 272-70  
O godz. 19.30, w niedzielę i święta o 16 i 19.30 farsa M. Słowczyńskiego i Z. Wisłera p. t. „Rycerz Stalony” z A. Dymszą.

**TEATR KOMEDII MUZYCZNEJ „LUTNIA”**  
Piłkowska 243  
Dziś i codziennie o godz. 19.15 „BARON CYGAŃSKI”

**ROBOTNICZE TOWARZYSTWO PRZYJACIÓŁ DZIECI - TEATR LALEK „PINOKIO”**  
Nawrot 27  
Codziennie oprócz poniedziałków o godz. 9.30 „Czarodziejski kalosz”

**CYRK NR. 2**  
codziennie o godz. 19.15 soboty 2 przedstawienia — niedziele 3 przedstawienia.  
Wielkie widowisko atrakcji.

**ADRIA — „Paganini”**  
**BAŁTYK — „Rzym Miasto Otwarte”**

**BAJKA — „Zuch Dziewczyna”**  
**GDYNIA — Program Aktualności Kraj. i Zagr. Nr. 15. „Radziecka Ukraina”**

**HEL — (dla młodzieży) „Znak Zorro”**

**MUZA — „Volpone”**

**POLONIA — „Opowieść o Prawdziwym Człowieku”**

**PRZEDWIOSNIE — „Dziubars”**

**ROBOTNIK — „Dziewczę z północy”**

**ROMA — „Casablanka”**

**RECORD — dla młodz. „Zwycięzcy Stepów”, dla dorosłych „Noc w Casablance”**

**STYLOWY — I-szy seans dla młodzieży „Błyskawica” dla dorosł. „Belita Tańczy”**

**ŚWIT — „Tchórz”**

**TECZA — „Jeszcze Pierwszy Bal”**

**TATRY — „Jasna Droga”**

**WISŁA — „Opowieść o prawdziwym Człowieku”**

**WŁOKNIARZ — „Rzym Miasto Otwarte”**

**WOLNOŚĆ — „Jeszcze pierwszy Bal”**

**ZACHĘTA — „Czwarty Peryskop”**

## SPORT SPORT SPORT



### Ostatnie meldunki

**z przygotowań kolarzy do wyścigu Praga - Warszawa**  
**Wydarkiewicz, Rozumek i Gabrych zrezygnowali z udziału w tegorocznym wyścigu**

Według ostatnich doniesień trenera kolarzy polskich Wisznieńskiego z obozu w Polanicy, kolarze: Wydarkiewicz, Rozumek i Gabrych zrezygnowali ze swego ewentualnego udziału w wyścigu. Okazało się bowiem, że zawodnicy ci znajdują się w roku bieżącym w słabej formie i ustępują wyraźnie swym kolegom. Na treningach nie wytrzymują tempa i wystawianie ich w wyścigu w zespole reprezentacyjnym, przy tak silnej konkurencji — nie dawałoby szans drużynie polskiej na zajęcie dobrego miejsca.

Rowery polskiej produkcji „Bałtyk” zdają egzamin doskonale i zawodnicy są z nich bardzo zadowoleni. Ogólne samopoczucie kolarzy jest doskonałe.

### ALBANIA ZGŁASZA SIĘ DO WYŚCIGU

Czechosłowacki Komitet Organizacyjny w Pradze otrzymał telegraficzne zgłoszenie do wyścigu kolarzy albańskich. Jak wiadomo, w roku ubiegłym w wyścigu Praga - Warszawa mieli również brać udział kolarze albańscy, którzy przyjechali do Pragi. Ponieważ jednak Albania nie była wtedy członkiem Międzynarodowego Związku Kolarskiego (UCI) i start kolarzy albańskich w myśl regulaminu (UCI) spowodować mógł dyskwalifikację, względnie zawieszenie innych państw, będą-

cych członkami UCI — Albańczycy w wyścigu udziału nie wzięli. Obecnie Albania jest już członkiem UCI i nie stoi na przeszkodzie w starcie jej kolarzy.

### KOLARZE ALBAŃSCY REPREZENTUJĄ DOBRĄ POZIOM

Jak nas informują, kolarze albańscy reprezentują wysoką klasę. Na terenach górzystych Albańczycy będą bardzo groźnymi przeciwnikami. Start kolarzy albańskich będzie pierwszym nawiązaniem stosunków sportowych między Polską i Albanią — państwem złączonym z nami więzami przyjaźni. Albania kroczy tą samą drogą co Polska, drogą prowadzącą do socjalizmu i utrwalenia pokoju.

### W BUŁGARII ODBYŁY SIĘ JUŻ ELIMINACJE

Eliminacyjny wyścig kolarski, przed ustaleniem składu Bułgarii na międzynarodowe zawody Praga - Warszawa, wygrał Dimov w czasie 3:48:08 przed Konstantinowem i Karstewem. Trasa wyścigu wynosiła 103 km.

### Cośmy powinni wiedzieć o tegorocznych Biegach Narodowych

Tegoroczne Biegi Narodowe traktowane są jako jedna z prób w ramach Odznaki Sprawności Fizycznej.

We wszystkich miastach i gminach winny być przeprowadzone biegi na przełaj w dniu 8 maja na dystansach: 500 m. dla kobiet oraz 1.000 m. i 3.000 m. dla mężczyzn.

Zarówno w kategorii kobiet, jak i mężczyzn przewidzianych jest po 5 różnych grup wieku, dla których — w miarę możliwości — należy urządzić oddzielne biegi.

W zależności od czasu uzyskanego w biegu, uczestnikom (czkom) zalicza się wynik biegu przełajowego jako jedną z prób do OSFiz. na odznakę zwyczajną (z) lub wybitnego usprawnienia (w). Grupy wieku i minima na odznakę przedstawiają się następująco:

Kobiety — 500 m.	
wiek: 15 — 17	18 — 19
z 2,20 min.	2,05 min.
w 2,05 min.	1,55 min.

  

Młodzież męska — 1000 m.	
wiek: 15 — 17	18 — 19
z 4,00 min.	3,45 min.
w 3,45 min.	3,30 min.

  

Mężczyźni — 3000 m.	
wiek: 20 — 29	30 — 39
z 13,45 min.	14,30 min.
w 12,30 min.	13,45 min.

Przy kwalifikowaniu do poszczególnych grup miarodajny jest wiek uczestników (czek) w dniu 1-szym stycznia 1949 r.

### Odgłosy niedzieli



### Dwoma ciężkimi kontuzjami piłkarze Związkowca - Zrywu okupili swe zwycięstwo w Zduńskiej Woli

Już niejednokrotnie cała prasa piętnowała rozwydrzenie publiczności piłkarskiej, ale to ja-koś nie odnosi skutku. My swoje, a oni swoje. W niedzielę odbył się w Zduńskiej Woli mecz piłkarski o mistrzostwo kl. A grupy I pomiędzy tujejszym Włókniarzem, a drużyną Łódzkiego Związkowca - Zrywu, podczas którego dwóch graczy Związkowca - Zrywu uległo tak poważnym kontuzjom, że musiano przewieźć ich do szpitala. Bramkarz Zylewski doznał lekkiego wstrząsu mózgu, a łącznik Kubaś złamał nogę.

Co było przyczyną tych kontuzji? Ostra gra, do której spró-wokowała gospodarka niewyrobiona sportowo publiczność. Gdy gospodarze zaczęli tracić bramki (wynik meczu 5:1 dla Łódzian), publiczność zaczęła zachowywać się tak, jak w roku ubiegłym przed... zamknięciem boiska. Kara ta, jak wiadać nie poskutkowała, warto więc może było by pomyśleć o innej, która by może wreszcie opamiętała „sportowców” Zduńskiej Woli.

### Pamiętaj o wpłacie na Fundusz 1 Majowy

Konto w Banku Związku Spółek Zarobkowych  
Oddział Miejski w Łodzi Nr 226

### GŁOS

organ Łódzkiego Komitetu i Wojewódzkiego Komitetu Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej

Redaguje: Kolegium Redakcyjne.  
Wydawca: RSW „Prasa”.  
Adres Redakcji: Łódź, Piotrkowska 86, III p.  
Druk: Zakłady Graficzne R. S. W. „Prasa” Łódź, ul. Zwirki 17, tel. 206-42.

Telefony:  
Redaktor naczelny: 216-14  
Zastępca red. nacz.: 218-6  
Sekretarz odpowiedz.: 216-23  
Sekretariat ogólny: 223-29  
Dział partyjny: 223-29; 254-25 wewn. 10

Dział korespondentów robotniczych i chłopskich oraz redaktorów gazet ściennej: 219-42  
Dział mutacji: 218-11  
Dział miejski i sport.: 254-21 wewn. 8 i 11

Dział ekonomiczny: 223-29  
Dział rolny: wewn. 9 — 254-21  
Redakcja nocna: 172-31; 156-81

Kolportaż:  
Łódź, Piotrkowska 70, tel. 222-22  
Administracja: 220-42  
Dział ogłoszeń: 111-60  
Łódź, Piotrkowska 53, tel. 111-50

### Sportowcy łódzcy w obronie pokoju

**Przedstawiciele wszystkich organizacji sportowych piętnują imperialistyczne plany podżegaczy wojennych**

W Łodzi niedawno został powołany do działalności przez sportowców łódzkich Komitet dla spraw Kulturalno-Oświatowych, którego zadaniem będzie urządzenie co pewien czas zebrań dyskusyjnych na aktualne zagadnienia z różnych dziedzin sportowych, oraz zapoznanie najszerzego ogółu sportowców z najaktualniejszymi wydarzeniami politycznymi w kraju i za granicą.

Wczoraj w sali Miejskiej Rady Narodowej odbył się wieczór inauguracyjny. Wśród zebranych znalazło się wielu działaczy sportowych i zawodników, wśród których najliczniej bodaj reprezentowani byli pięściarze. Dość licznie stawił się również sportowcy z powiatu. Zebranie otworzył wiceprezes ŁOZPN-u — tow. Kaźmierczak poczym II sekretarz Łódzkiego Komitetu PZPR tow. Stanisław Duniak wygłosił odczyt na temat znaczenia paryskiego Kongresu Pokoju dla całej ludzkości, a w tej liczbie i dla naszego narodu, który niedawno poniósł tak olbrzymie straty wskutek najazdu faszystowskiego. Referat wywarł na słuchaczy duże wrażenie. W dyskusji za bierało głos kilku sportowców, którzy w bardziej czy mniej udolnych słowach solidaryzowali się z całą postepową młodzieżą demokratyczną, stojącą na straży pokoju.

Na zakończenie zebrania uczestnicy jego uchwalili następującą rezolucję:

„Przedstawiciele zrzeszeń, Sportowcy m. Łodzi i okrę-

gu witają inicjatorów i delegatów na Światowy Kongres Pokoju oraz pozdrawiają sportowców krajów demokracji ludowej ze sportowcami Związku Radzieckiego na czele wraz z ich Wodzem i całej po stepowej ludzkości Generalis-simusem Stalinem”.

W krótkiej części artystycznej zebrani wysłuchali recytacji kilku wierszy naszych autorów, które wygłosiła jedna ze słuchaczek Szkoły Dramatycznej.

### TABELA WYGRANYCH 55 LOTERII

3-ci dzień ciągnięcia IV-ej klasy

Wygrane po 500.000 zł padły na Nr Nr 8211 w Warszawie; 12658 w Skierniewicach; 54443 w Gakowie Wilk.
Wygrane po 200.000 zł padły na Nr Nr 27355 36231 56927 70594 w Warszawie; 29468 w Poznaniu; 81932 w Lublinie; 43706 w Radomiu.
Wygrane po 100.000 zł padły na Nr Nr 1139 6329 18211 20610 33530 35573 35716 43308 46077 47121 56093 72876 75297 89411.
Wygrane po 40.000 zł padły na Nr Nr 1287 16092 25739 27126 44708 53662 67936 70281 93912.

### Teodor Dreiser 92 Tragedia Amerykańska

Potem nastąpiło stwierdzenie przez urzędnika bagażowni w Utica, że jest to ten sam kuferek, który pozostał na przechowaniu w Utica i leżał tam przez wiele dni.

Stwierdzono również, że w hotelu, prowadzonym przez pana Jerry Kernocian, zapisał się Clyde i Roberta jako Clifford Golden z żoną. Porównano wówczas charakter pisma z meldunkiem w Grass Lake i Big Bittern i stwierdzono, że jest identyczny. Porównano go również z kartką znalezionej w walizce Roberta, przy czym każdy przysięgły brał ją do ręki i oglądał.

Belknap znowu zaprotestował, uważając taki sposób prowadzenia oskarżenia przez prokuratora za haniebne, nielegalne i niepraktykowane powstrzymywanie dochodzenia.

I toczyły się w ten sposób spory i scysje przez całe dziesięć dni.

### Rozdział XXII.

Jedenastego dnia Frank Schaefer, urzędnik w hotelu Utica, przypomniał sobie przybycie Clyda i Roberta. Clyde zapisał tam siebie i Robertę jako Clifford Golden z żoną z Syracuse. Wallace Vanderhoff, subiekt sklepu z konfekcją męską w Utica, opowiadał o kupnie słomkowego kapelusza przez Clyda. Potem zeznawał konduktor tramwaju kur-

sującego między Utica a Grass Lake, a po nim właściciel go spody w Grass Lake. Blanche Pettingill, pokojowa, słyszała, jak podczas obiadu Clyde przekonywał Robertę, że nie podobna tu będzie dostać pozwolenia na zawarcie ślubu, że lepiej będzie poczekać do jutra.

Nie było to dla obrony wygodne zeznanie, gdyż dzień ten właśnie kolidował z dniem, w którym Clyde miał jakoby uczynić wyznanie Robercie. Belknap jednak po naradzie z Jephsonem doszedł do przekonania, że łatwo będzie można poczynić pewne zmiany w obronie.

Potem zeznawał konduktor pociągu, którym przyjechali do Gun Lodge, ostatniej stacji przed Big Bittern. Po nim mówił przewodnik, a zarazem sofer autobusu, przypomniał wszy sobie pytanie Clyda, czy w Big Bittern jest wiele osób, oraz to, że Clyde zostawił w Grass Lake walizkę Roberta, sam zaś zabrał swoją i zapewniał, że dziś jeszcze tam powróca.

Zeznawali następnie właściciel gospody w Big Bittern, przedsiębiorca łódki i trzech ludzi z lasu. Zeznanie tych ostatnich zaważyło bardzo na sprawie Clyda, opowiedzieli bowiem, o jego przestachu przy spotkaniu z nimi.

Nastąpiło potem opowiadanie o znalezieniu przewróconej łódki, wydobyciu ciała Roberta, przybyciu koronera Heita i o znalezieniu przez niego listu w płaszczu Roberta. Dziesiątki świadków powtarzały te zeznanie. Zjawili się również kapitan statku, wiejska dziewczyna, sofer Cranstonów, opowiedziano o przybyciu Clyda do Twelfth Lake, w końcu o przyjeździe jego do Bear Lake, o poświadczeniu go oraz o wyparciu się przezeń znajomości z Robertą. To go bardzo obciążało: wykazywał jęzo chwiejny, fał-

szywy i tchórzliwy charakter. Najbardziej wstrząsającą chwilą było dla Clyda ujawnienie aparatu fotograficznego. Opisano okoliczności, w jakich znaleziono aparat i trójnóg, a Mason wykorzystał to w celu wykazania Clydowi kłamstwa. Zeznawał przy tym Earl Newcomb, który wraz z Billem Swartsem znalazł między spróchniałymi piętami i krzakami ukryty tam trójnóg. Dodał przy tym na żądanie Masona, a czemu sprzeciwił się Belknap, że Clyde pytany, czy do niego należy ten trójnóg, wyparł się tego stanowczo. Belknap i Jephson głośno protestowali przy tym zeznaniu.

Wobec tego pokazano protokół, podpisany przez Heita, Burlęigha, Slacka i innych, z którego odczytano, że Clyde, gdy mu pokazano trójnóg, „z całą mocą i uparciem wypierał się posiadania takiego przyrządu”.

Mason, chcąc utrwalić swą opinię, odezwał się: — Wysoki Sądzie! Mam jeszcze inne dowody i innych świadków.

I zeznawał Józefa Frazera. Przed krótkimi sądownymi stanął właściciel składu przyrządów sportowych, aparatów fotograficznych itp. rzeczy i zeznał, że między piętnastym maja a pierwszym czerwca Clyde Griffiths, którego znał z nazwiska i widzenia, przyszedł do niego po kupno aparatu wraz z trójnogiem. Wybrał sobie aparat Sanka 3,5 na 6,5. Frazer poznał aparat i trójnóg, kupione u niego.

Clyde siedział teraz odrętwiały z przerażenia. Znalazł więc aparat, znaleźli... A on zaprzeczał, zapierał się... Co sobie teraz pomyśla o nim? Będą wiedzieli, że kłamał... Czyż uwierzą teraz w te zmianę uczuć... po tym wszystkim, co nakłamał? Lepiej było przyznać się odrazu do wszystkiego, D-036619 (D. c. n.)